Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 16 tel. 26-90 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 120 — zamiejsc. 135. Zgłoszenia przyjmuje Administracja: 22 Lipca 16 tel. 26-49. Ogłoszenia drobne od 20 do 30 zł., wymiarowe w tekście od 60 — 160 zł., na tekstem od 40 — 120, nekrologi od 30 — 150.

ROK III. Nr 137 (736) B PIĄTEK, 20 MAJA 1949 ROKU CENA 5 ZŁ.

Zbrodniarze hitlerowscy Rundstedt i Strauss uwolnieni od winy bez postępowania sądowego

Nota polska do rządu W. Brytanii

W październiku 1948 r. Ambasada Brytyjska w Warszawie notyfikowała Rządowi R.P., że władze brytyjskie w Niemczech przygotowują proces przeciw byłym generałom niemieckim von Rundstedtowi, von Mannsteinowi i Straussowi, oskarżonym o zbrodnie wojenne, popełnione m. in. na terytorium polskim. Ambasada prosiła władze polskie o dostarczenie materiałów dowodowych.

Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce przygotowała obszerne materiały dowodowe, ujawniające fakty, świadczące o uczestnictwie generałów w zbrodniczej eksterminacji ludności polskiej.

W szczególności dowiedziono na podstawie licznych dokumentów i zeznań świadków, że oskarżeni generałowie byli współwinni zbrodni mordowania zakładników, podpalania wsi, grabieży własności publicznej i prywatnej itd. Zebrane materiały dowodowe, w objętości kilku foliałów, zostały dostarczone Ambasadzie Brytyjskiej w Warszawie.

Prasa zagraniczna podała w ostatnim czasie informację o zarządzeniu władz brytyjskich, zlecającym umorzenie postępowania karnego przeciw generałom von Rundstedtowi i Straussowi bez przeprowadzenia rozprawy.

W związku z powyższymi faktami Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesłało ostatnio Ambasadzie Brytyjskiej w Warszawie notę następującej treści:

„Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła wyrazy szacunku Ambasadzie Brytyjskiej w Warszawie i nawiązując do noty Ambasady z 30 października 1948 r. oraz not następnych Ambasady z 24 grudnia 1948 r. i z 10 lutego 1949 r. ma zaszczyt zakomunikować, co następuje:

Na wniosek Ambasady władze polskie zebrały i opracowały z dużym nakładem pracy materiały dowodowe przeciwko b. niemieckim generałom von Rundstedt, von Mann stein i Strauss, które miały być użyte w procesie wytoczonym im przez władze brytyjskie.

Według wiadomości prasowych Rząd Jego Królewskiej Mości ZANIECHAŁ PRZEPROWADZENIA PROCESU PRZECIWKO GEN. VON RUNDSTEDT I STRAUSS I ZARZĄDZIŁ ZWOLNIENIE ICH Z ARESZTU.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych byłoby wdzięczne Ambasadzie za wyjaśnienie, czy powyższa informacja, która musiałaby wywołać zdziwienie Rządu Polskiego, odpowiada prawdzie".

Czasopismo podkreśla, że argument o „złym stanie zdrowia" Rundstedta i Straussa brzmi szczególnie cynicznie i przypomina w związku z tym okoliczności stracenia w Anglii w r. 1916 przywódcy irlandzkiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego Jamesa **Connolly**, którego sprowadzono na miejsce stracenia na noszach.

„Nowoje Wremia" stwierdza, że Londyn i Waszyngton otaczają generałów hitlerowskich, dyplomatów, magnatów przemysłowych i zbrodniarzy wojennych jak najtroskliwszą opieką.

Opinia publiczna Zw. Radzieckiego, na którego terenie grasowali ci przestępcy zgłasza stanowczy protest wobec bezprawnej decyzji władz angielskich w sprawie Rundstedta i Straussa.

Sanitarki »Skody«

W środę na Dworzec Gdański przybyła pierwsza partia 100 samochodów sanitarnych Skoda dla PCK.

Armia ludowa o 225 mil od Kantonu

Paniczna ewakuacja rządu Kuomintangu

NOWY JORK (PAP). Druga armia ludowa zbliża się do miasta Liuczin, w prowincji Kiangsi, oddalonego **ZALEDWIE O 225 MIL OD KANTONU.** Ofensywa zagraża z jednej strony Kantonowi, a z drugiej wybrzeżu prowincji Fukien z ważnym portem Amoy, leżącym po drugiej stronie cieśniny dzielącej Formozę od lądu.

Obserwatorzy zagraniczni twierdzą, że Kuomintang nie dysponuje poważniejszymi siłami w rejonie Kantonu i że wysunięte oddziały ludowe dzieli od tymczasowej stolicy nacjonalistów chińskich właściwie tylko przestrzeń.

W środkowej części prowincji Fu..en oddziały armii ludowej zajęły bazę zaopatrzeniową Kuomintangu Nanping oraz ważną bazę lotniczą Czien-Ou. W prowincji tej armia ludowa posuwa się naprzód z szybkością 50 mil dziennie.

W południowej części prowincji Czekiang oddziały ludowe rozbiły dywizję Kuomintangu, zajmując węzeł kolejowy Lung-Czuan i biorąc 2 tys. jeńców.

W środkowej części prowincji Czekiang oddziały ludowe zajęły miasto rejonowe Pukiang, położone na północ od linii kolejowej Czekiang-Kiangsi.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że w ciągu środy trwały silne walki pod Szanghajem. Wojska ludowe zbliżają się do miasta od wschodu i zachodu. W rejonie Czuan Sza oddziały ludowe poczyniły znaczne postępy. Lotnisko w Szanghaju znajduje się już w zasięgu artylerii tych oddziałów.

SAN FRANCISCO (TELEPRESS). Doniesienia z Hong Kongu stwierdzają, że ewakuacja rządu kuomintangowskiego z Kantonu, która zaczęła się po otrzymaniu wiadomości, że armia ludowa wyzwoliła Wuhan, trwa w dalszym ciągu.

Wyżsi oficerowie kuomintangowscy, starają się wśród ogólnej paniki wyjechać na Formozę, podczas gdy bogaci przemysłowcy uciekają do Hong Kongu.

Kłopoty chińskie anglosasów

NOWY JORK (Obsł. wł.). Według depeszy Beniamina Welles w „New York Times" rządy Ameryki i Wielkiej Brytanii postanowiły uzgodnić swoje postępowanie wobec ewentualnej możliwości uznania chińskiego rządu ludowego.

Welles stwierdza, że rządy anglosaskie nie zamierzają wycofać uznania rządowi nacjonalistycznemu, nie mniej jednak w Londynie i Waszyngtonie panuje przekonanie, że upadek tego rządu jest jedynie kwestią czasu.

Gerhardt Eisler i jego żona

Jego aresztowano brutalnie na statku Batory, gwałcąc prawo etyczne i międzynarodowe. Ona jest aresztowana w Ameryce, jako zakładniczka Generałowie Hitlera, mordercy setek tysięcy ludzi, są na wolności. Na próżno domaga się ich wydania Polska. Wystarczy jednak gest urzędnika amerykańskiego, aby wydano Eislera, człowieka, który całe życie poświęcił, aby nie było morderstw Hitlera.

Pełnej satysfakcji za obrazę bandery polskiej domaga się Zw. Zaw. Transportowców R. P.

Dalsze depesze protestacyjne do premiera Attlee

Zarząd Główny Zw. Zaw. Transportowców RP przesłał na ręce premiera W. Brytanii, Attlee, depeszę, w której protestuje przeciwko nie znajdującemu precedensu zachowaniu się policji angielskiej, przy porwaniu Gerhardta Eislera, w stosunku do załogi M/S „Batory", będącej członkami tego Związku i domagają się **dania pełnej satysfakcji załodze z kapitanem na czele za obrazę polskiej bandery i polskich marynarzy.**

Zw. Zaw. Transportowców RP zawiadomił równocześnie angielski Zw. Zaw. Transportowców o depeszy wysłanej na ręce premiera Attlee, prosząc związkowców brytyjskich o poparcie protestu w imię międzynarodowej solidarności mas pracujących.

W związku z wydarzeniami na M/S „Batory" również PCK przesłał do Ligi Czerwonych Krzyży list, w którym prosi Ligę o zwrócenie się do Amerykańskiego i Brytyjskiego CK o wszczęcie akcji w celu zwolnienia Eislera.

Zarządy Główne Polskiego Zw. b. Więźniów Politycznych oraz Zw. Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskim przesłały do premiera W. Brytanii depeszę, w której protestują przeciwko bezprawnemu aresztowaniu Eislera, zwracają się o natychmiastowe uwolnienie tego bojownika antyhitlerowskiego i umożliwienie mu powrotu do jego ojczyzny, tak bardzo potrzebującej ludzi wiernych ideałom wolności, pokoju i postępu.

Podobną uchwałę powziął Zarząd Główny ZSCh

Wyzwanie rzucone sumieniu narodów

MOSKWA (PAP). „Nowoje Wremia" w artykule pt. „Wysocy protektorzy oprawców hitlerowskich" komentuje oświadczenie złożone w Izbie Lordów przez brytyjskiego wicemin. spraw zagranicznych **Hendersona**, w sprawie umorzenia postępowania sądowego przeciwko zbrodniarzom wojennym marszałkowi **Rundstedtowi** i gen. **Straussowi** oraz w sprawie zwolnienia ich z więzienia ze względu na „zły stan zdrowia".

„Nowoje Wremia" stwierdza, iż taka decyzja wielkorządców Anglii jest szyderstwem wobec pamięci dziesiątków tysięcy ofiar katów hitlerowskich i wyzwaniem rzuconym sumieniu narodów.

BILANS CZYNU PIERWSZOMAJOWEGO

Wartość produkcji ponad plan wynosi miliardy złotych

Oświadczenie sekretarza gen. KCZZ — Cwika

Sekretarz gen. KCZZ poseł Ćwik w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi PAP, omówił bogaty dorobek Czynu 1-majowego i znaczenie masowych zobowiązań, podejmowanych dla uczczenia II Kongresu Zw. Zawodowych.

Zobowiązania pierwszomajowe — oświadczył na wstępie pos. Ćwik — zainicjowane przez załogę huty „Kościuszko" i przodownika pracy górnika Apryasa, podchwycili nie tylko robotnicy i pracownicy zakładów produkcyjnych, ale niemal wszyscy pracujący.

Podkreślić należy powszechny udział hutników, górników, metalowców i włókniarzy. W Czynie 1-majowym uczestniczyło m. in. 3.805 zespołów pracowników Poczt i Telekomunikacji, 1.209 zespołów kolejarzy, 820 zespołów pracowników przemysłu leśnego i drzewnego, 501 zespołów pracowników przemysłu spożywczego, 420 zespołów budowlanych, 240 zespołów pracowników sądów i prokuratury, 96 zespołów pracowników przemysłu skórzanego.

Bardzo poważny wkład wnieśli robotnicy rolni, gdyż 748 zespołów podjęło konkretne zobowiązania dla uczczenia święta mas pracujących.

Wartość zobowiązań nie łatwo jest wyrazić w cyfrach. **NIE ULEGA WĄTPLIWOŚCI, ŻE SĄ TO MILIARDY ZŁ.**

Hutnicy zameldowali, że wykonane zobowiązania pierwszomajowe przedstawiają wartość ok. 975 mil. zł. Górnicy dali krajowi ponad plan produkcję wartości ponad 200 mil. zł, pracownicy przemysłu chemicznego — 185 mil. zł.

Ogromną większość tych zobowiązań wykonano przed terminem, podejmując zobowiązania dodatkowe.

Muszę stwierdzić, że masy pracujące coraz powszechniej doceniają wielkie korzyści dla całego narodu i korzyści osobiste, wypływające ze wzmożonej produkcji i systemu oszczędnościowego.

Wyrazem tego jest nowy stosunek do pracy, a jednym z dowodów, że nie jest to tylko chwilowy poryw w okresie Kongresu lub przed 1 maja, są tysiące zobowiązań napływających do KCZZ, podjętych dla uczczenia Kongresu Zw. Zaw.

Nie ulega wątpliwości, że zobowiązania dla uczczenia Kongresu Zw. Zaw. będą dalszym poważnym krokiem **DO STWORZENIA SOCJALISTYCZNEGO SYSTEMU PRACY W POLSCE** — tego systemu, który — jak wskazał Kongres Zjednoczeniowy PZPR — przyśpieszy zbudowanie mocnych fundamentów ustroju sprawiedliwości społecznej — kończy pos Ćwik.

Mac Cloy komisarzem USA w Niemczech

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Truman mianował dotychczasowego prezesa Międzynarodowego Banku Odbudowy Johna Mac Cloy'a wysokim komisarzem USA w Niemczech.

Demonstracja w Wiedniu przeciwko układowi cen i płac

WIEDEŃ (PAP). W Wiedniu odbyła się olbrzymia demonstracja robotnicza przeciwko nowemu układowi cen i płac. 170 tysięcy ludzi w zdyscyplinowanych szeregach przeszło ulicami miasta, udając się pod ratusz, gdzie odbył się wiec protestacyjny.

Na wiecu uchwalono jednomyślnie rezolucję, protestującą przeciwko nowemu układowi cen i płac. Rezolucja podkreśla, że masy pracujące ponoszą nieustannie ofiary, podczas gdy kapitaliści stale powiększają swe zyski. Rezolucja ostrzega że jeśli większość parlamentu wbrew woli narodu zatwierdzi nowy układ cen i płac — masy pracujące rozpoczną walkę o podwyżkę płac i o podniesienie stopy życiowej.

A. Burski — przewodniczącym Rady Kultury Fizycznej i Sportu KCZZ

W środę odbyło się pierwsze posiedzenie nowego prezydium Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu KCZZ.

Przewodniczącym Związkowej Rady Kult. Fiz. i Sportu został przewodniczący KCZZ — Burski.

Ponowna porażka imperialistycznych planów anglosaskich w ONZ

Odrzucenie porozumienia Bevin - Sforza

w sprawie podziału b. kolonii włoskich

FLUSHING MEADOWS (PAP). „Miliony ludzi chcą wiedzieć, czy ONZ broni wolności czy niewolnictwa, rządów kolonialnych czy wyzwolenia narodowego, pokoju wśród narodów czy też imperializmu i nowych zaborów" — oświadczył delegat polski Jan Drohojowski, rozpoczynając debatę generalną w sprawie b. kolonii włoskich na plenarnej sesji Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych.

Poseł Drohojowski poddał krytyce porozumienie zawarte w Londynie między Bevinem i Sforzą, które nazwał ciosem w plecy ONZ. „Obaj ci dżentelmenci — oświadczył mówca — uzgodnili podział terytoriów, tak jak gdyby dzielili kawał materiału. Nie uwzględnili faktu, że b. kolonie włoskie zamieszkiwane są przez ludzi".

Delegat polski podkreślił, że porozumienie Bevin — Sforza zostało podyktowane przez Waszyngton, a celem jego są: bazy strategiczne, surowce oraz mięso armatnie.

W konkluzji delegat polski wezwał Zgromadzenie do odrzucenia rezolucji Komitetu Politycznego, która jest tylko „parafrazą porozumienia Bevin — Sforza'.

Po przemówieniach szeregu delegatów, z których część wypowiadała się za przyjęciem porozumienia Bevin — Sforza, a część za jego odrzuceniem, Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych przystąpiło do głosowania nad rezolucją Komitetu Politycznego, akceptującego w zasadzie wszystkie punkty porozumienia.

Głosowanie odbywało się początkowo nad poszczególnymi punktami rezolucji.

Propozycja w sprawie oddania Włochom powiernictwa nad Trypolitanią po upływie 1951 r. nie uzyskała wymaganej większości 2/3 głosów.

W głosowaniu en bloc nad całą rezolucją sytuacja uległa zasadniczej zmianie. Państwa Ameryki Południowej, które popierały powierzenie Włochom powiernictwa nad Trypolitanią, wobec odrzucenia tego punktu, wypowiedziały się przeciwko całej rezolucji. Rezolucja Komitetu Politycznego uzyskała jedynie 14 GŁOSÓW PRZECIWKO 37 przy 7 wstrzymujących się.

Tym samym **POROZUMIENIE BEVIN — SFORZA W SPRAWIE BYŁYCH KOLONII WŁOSKICH ZOSTAŁO ODRZUCONE.**

W związku z powyższą decyzją Zgromadzenia, sprawa b. kolonii włoskich nie została na bieżącej sesji rozstrzygnięta. Z tego też powodu b. kolonie włoskie pozostaną nadal pod brytyjskim zarządem wojskowym aż do powzięcia przez Zgromadzenie decyzji, która zapadnie prawdopodobnie na sesji jesiennej.

Zilliacus i Solley usunięci z Partii Pracy

Ostre represje przeciw „rebeliantom"

LONDYN (PAP). Posłowie Labour Party Zilliacus i Solley zostali usunięci z partii „z powodu ich działalności i wygłaszanych przemówień".

Władze Labour Party zarzucają Zilliacusowi udział w akcji pokojowej negatywne stanowisko wobec planu Marshalla i paktu atlantyckiego, Solley'owi zaś — krytykę planu Marshala.

Solley należy do tych nielicznych posłów labourzystowskich, którzy głosowali przeciwko marshallowskiemu układowi dwustronnemu, zawartemu między W. Brytanią a St. Zjednoczonymi.

Poseł Solley, złożył deklarację, w której oświadczył:

„Postępowałem zgodnie z decyzjami powziętymi przez konferencję Labour Party. Chciałem dotrzymać przyrzeczeń złożonych wyborcom".

LONDYN (PAP). Władze Partii Pracy podjęły niezwykle ostre kroki przeciwko 63 posłom labourzystowskim, którzy 16 bm. głosowali przeciwko ustawie o Irlandii.

Za „niesubordynację" władze partyjne usunęły z zajmowanych stanowisk 5 sekretarzy parlamentarnych przy ministerstwach: lotnictwa wojskowego, lotnictwa cywilnego, aprowizacji, zaopatrzenia oraz marynarki wojennej.

Poszczególni ministrowie usunęli swych sekretarzy na specjalne żądanie premiera Attlee.

Gospodarka krajów Europy Wsch. rozwija się szybciej, niż w krajach marshallowskich

stwierdza delegat ZSRR w Komisji Gospodarczej

GENEWA (PAP). W czasie obrad Europejskiej Komisji Gospodarczej delegat St. Zjednoczonych **Porter** wystąpił z krytyką stosunków gospodarczych między krajami wschodnio-europejskimi oraz wysunął szereg insynuacji pod adresem ZSRR.

Po przemówieniu Portera delegat radziecki **Arutunian** dowiódł, że twierdzenia delegata St Zjednoczonych są całkowicie nieuzasadnione.

W 1948 r. eksport z krajów wschodnio-europejskich do Zw. Radzieckiego osiągnął wartość 295 mil. dol. W tym samym roku Zw. Radziecki eksportował do tych krajów towary ogólnej wartości 355 mil. dol. a zatem kraje wschodnio - europejskie otrzymały o 20 proc. więcej niż wywiozły.

Arutunian przytoczył również ciekawe cyfry, ilustrujące rozwój przemysłu w krajach Europy wschodniej oraz państwach zachodnio - europejskich.

Dla grupy państw zachodnich w porównaniu z 1938 r. (wskaźnik 100) wskaźnik rozwoju przemysłowego wyniósł od 73 do 109, a dla krajów Europy wschodniej od 102 do 185. Zestawienie to wykazuje, że kraje Europy wschodniej znacznie wyprzedziły państwa zachodnio-europejskie i że gospodarka krajów niezależnych od planu Marshalla rozwija się znacznie szybciej.

W konkluzji delegat radziecki wyraził przekonanie, że bieg wypadków wykaże, iż zasady amerykańskie są dla krajów zachodnich szkodliwe i że z czasem obroty między krajami Europy zachodniej i wschodniej oprą się na tych samych zasadach co obroty między Zw. Radzieckim a krajami wschodnio - europejskimi to jest **NA ZASADACH RÓWNOŚCI I WSPÓŁPRACY KORZYSTNEJ DLA OBU STRON.**

5.478.515 głosów przeciwko 165.283

Wspaniałe zwycięstwo Frontu Ludowego na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP). — Węgierskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ogłosiło ostateczne wyniki wyborów do parlamentu, które odbyły się w niedzielę 15 bm.

Ogółem uprawnionych do głosowania było 6.053.972 osób, głosowało 5.730.519. Na Front Ludowy oddano 5.478.515 głosów, przeciwko 165.283. Nieważnych głosów było 86.721.

Prezydium Węgierskiego Frontu Ludowego uchwaliło odezwę do narodu węgierskiego. W odezwie tej czytamy m. in.:

„Węgierski Front Ludowy odniósł zdecydowane zwycięstwo w wyborach. Dzień 15 maja stał się jednym z najwspanialszych dni triumfu niezależnej demokracji węgierskiej.

Wybory pokazały, że lud nasz aprobuje całkowicie historyczne przemiany, mocno strzeże zdobyczy węgierskiej demokracji ludowej i w oparciu o Front Ludowy pragnie kroczyć naprzód po drodze demokracji ludowej — do socjalizmu.

Centralny organ Węgierskiej Partii Pracujących **„Szabad Nep"** pisze:

Wybory dowiodły, że Węgry stały się wiernym sojusznikiem Zw. Radzieckiego i mocną ostoją pokoju. Nasze zwycięstwo oznacza zwycięstwo całego międzynarodowego frontu pokoju.

Delegat Polski przewodniczącym Komitetu redakcyjnego

GENEWA (PAP). Europejska Komisja Gospodarcza zatwierdziła jednomyślnie skład komitetu, który zredaguje sprawozdanie czwartej sesji plenarnej dla Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ.

Do komitetu wchodzą przedstawiciele Z.S.R.R., W. Brytanii, Francji, Holandii, Danii i Czechosłowacji. **Przewodnictwo komitetu powierzono delegatowi Polski** — Rudzińskiemu, który jest wiceprzewodniczącym obecnej sesji

Próby stosowania polityki „faktów dokonanych" nie rokują powodzenia jej inicjatorom

„Nowoje Wremia" o sesji Wielkiej Czwórki

MOSKWA (PAP). Czasopismo „Nowoje Wremia" poświęca artykuł wstępny zbliżającej się sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Pismo stwierdza że chociaż obecni pretendenci do hegemonii światowej spod znaku imperializmu anglo-amerykańskiego nie wyciągnęli żadnej nauki z klęski Hitlera, masy ludowe całego świata zdają sobie sprawę z tego, że zagadnienia międzynarodowe mogą być rozstrzygnięte pomyślnie jedynie w drodze pokojowej.

Przebieg wydarzeń powojennych — kontynuuje czasopismo — wskazuje, że mocarstwa zachodnie odstąpiły od rozumnych zasad współpracy ze Zw. Radzieckim, gdy tymczasem Zw. Radziecki niezmiennie popiera wszystkie poczynania, zmierzające do wzmocnienia współpracy międzynarodowej. Dowodem tego jest ostatnie porozumienie w sprawie Berlina oraz zbliżająca się konferencja Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Porozumienie to zostało ocenione przez opinię publiczną wszystkich krajów jako **WIELKIE WYDARZENIE.**

Droga do odbudowy współpracy wielkich mocarstw jest jasna. Wymaga ona dobrej woli i chęci do pracy w interesie pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Zw. Radziecki zawsze uważał, że problem berliński, jak i problem całych Niemiec, może być rozstrzygnięty na drodze współpracy czterech mocarstw w oparciu o uchwały poczdamskie.

Zwołanie sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych dowodzi, że żadne odrębne targi w tej sprawie nie mogą przynieść nic dobrego. Stąd też wniosek, że dotychczasowe metody narzucania swej woli partnerowi, tak charakterystyczne dla wrogów współpracy międzynarodowej, powinny być stanowczo wyeliminowane.

Wola narodów utrwalenia pokoju i wznowienia współpracy wielkich mocarstw — stwierdza pismo radzieckie — jest tak silna, że nawet zdecydowani wrogowie tej współpracy zmuszeni są obecnie zamilknąć. Czynniki te usiłują jednak obecnie wytworzyć niesprzyjającą atmosferę wokół sesji paryskiej.

W niektórych pismach ukazują się prowokacyjne nawoływania do „wykazania siły" wobec Zw. Radzieckiego na sesji oraz żądanie pogrzebania uchwał poczdamskich. Nie ma potrzeby dowodzić, że apele te obliczone są na to, aby utrudnić pracę zbliżającej się sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Podejrzane są także posunięcia określonych kół państw zachodnich, które w gorączkowym pośpiechu zainscenizowały uchwalenie tzw. „konstytucji", opracowanej w Bonn, i stworzenie namiastki Niemiec zachodnich w postaci „komitetu tymczasowego". Podobne próby stosowania polityki „faktów dokonanych" nie rokują laurów jej inicjatorom.

Nie ulega wątpliwości — konkluduje „Nowoje Wremia" — że działalność zmierzająca do storpedowania współpracy międzynarodowej, wywoła rosnący opór na całym świecie. Narody posiadają dosyć siły, by zmusić koła rządzące do liczenia się z ich zdecydowaną wolą zapewnienia długotrwałego pokoju.

Żona Eislera — zakładniczką

Przygotowania do rozprawy sądowej w Londynie

Interpelacje w parlamencie brytyjskim

LONDYN (PAP). Gerhardt Eisler przebywa w więzieniu w Brixton, gdzie czeka na dalszą rozprawę, która ma się odbyć 24 bm. przed sądem londyńskim.

Prasa potwierdza wiadomość, że do Londynu przybywa wysoki urzędnik Dep. Sprawiedliwości USA **Habberton**, który ma podjąć starania o wydanie Eislera władzom amerykańskim. Poza tym ambasada USA zaangażowała prawnika brytyjskiego Grahama Maw, który będzie prowadził oficjalnie postępowanie przeciwko Eislerowi.

Sprawami związanymi z obroną Eislera zajmuje się istniejąca na terenie W. Brytanii organizacja „Rada Demokracji Niemieckiej". Utworzono specjalny komitet obrony Eislera, do którego powołano również przedstawicieli innych organizacji. Komitet wydał apel o składanie ofiar pieniężnych na koszty proceduralne, które w Anglii są bardzo wysokie. Obrony Eislera podjął się znakomity prawnik poseł **Pritt**. Wielu adwokatów zgłasza się do komitetu, proponując swe usługi.

Przedstawiciel Komitetu, znany publicysta Gordon Schaffer stwierdził, że w walce o zwolnienie Eislera wykorzystane będą wszystkie stojące do dyspozycji środki prawne.

NOWY JORK (PAP). Potępiając władze amerykańskie za to, że od 13 maja trzymają w areszcie na wyspie Ellis żonę Eislera, tutejszy Komitet obrony osób pochodzenia cudzoziemskiego przekazał prasie oświadczenie, w którym czytamy m. in.:

Rząd USA więzi panią Eisler w charakterze zakładniczki w bezprawny i nieludzki sposób. Jest ona przedmiotem ciągłych indagacji, przy czym usiłuje się ją zmusić do wypowiadania się w sprawach, których zupełnie nie zna. Jest to metoda typowo faszystowska.

Sprawa Eislera poruszana będzie w dalszym ciągu w Izbie Gmin. Posłowie **Gallacher** i **Piratin** zgłosili w tej sprawie 6 interpelacji.

Poseł Piratin zwróci się m. in. do min Bevina z pytaniem:

„Czy minister spraw zagranicznych, który stwierdza swe pragnienie utrzymywania dobrych stosunków między W. Brytanią a Polską był zapytywany o swą opinię przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, zanim podjęto drastyczne kroki na pokładzie statku „Batory"?

Oświadczenie prof. Berezowskiego

W związku z wypadkami, jakie miały miejsce 14 bm na M/S „Batory" w porcie brytyjskim Southampton, prof. Prawa Międzynarodowego na Uniw. Warszawskim, dr **Berezowski**, w rozmowie z przedstawicielem **PAP** oświadczył m. in.:

Wypadki, jakie rozegrały się 14 bm. w porcie Southampton nie mogą być prawnie uzasadnione.

Eisler podlegał jedynie prawu polskiemu, spod którego ochrony mógł wyjść z chwilą zawinięcia statku do portu angielskiego jedynie wówczas, gdyby kapitan lub konsul polski zwrócili się o pomoc do władz angielskich, albo gdyby Eisler popełnił przestępstwo na wodach brytyjskich.

Nie może być odrębnych kierunków ideologicznych istnieje jeden wspólny dla całego świata pracy

Przemówienie prezesa Niećki na Radzie Naczelnej PSL

17 bm. w pierwszym dniu obrad Rady Naczelnej PSL referat na temat nurtów ideologicznych w ruchu ludowym Polski wygłosił prezes Niećko. Referat ten zamieszczamy w streszczeniu.

Przechodząc do analizy historii ruchu ludowego w Polsce — prezes Niećko zatrzymuje się nad jego pierwszym okresem od Wysłoucha i ks. Stojałowskiego do czasu załamania się Stapińskiego i stwierdza, że był on w tym czasie niezwykle prężny i bojowy, odznaczał się dużą aktywnością w walce ze staroszlachecczyzną i klerem.

Zgubne wpływy prawicy

Rychło jednak ruch ludowy spotkał się z kierunkiem ideologicznym obozu polskiego nacjonalizmu, zgrupowanego w Narodowej Demokracji i nastąpił proces przesączania się kierunku ideologicznego prawicy do ruchu ludowego.

W następnej części swego referatu prezes Niećko zajmuje się okresem formowania się władzy w Polsce po pierwszej wojnie światowej i wykazuje, że reformiści polscy narówni z nacjonalistyczną prawicą za wszelką cenę starali się odizolować masy ludowe Polski od wpływów rewolucyjnej ideologii marksizmu-leninizmu.

Konsekwencją tych posunięć była dalsza polityka rządów międzywojennych i faszyzacja życia w Polsce. Wreszcie okupacja niemiecka. Mimo, że wypadki międzywojenne i klęska wrześniowa wykazały jasno zgubną rolę nacjonalizmu polskiego, ówczesne Stronnictwo Ludowe weszło w okresie okupacji do Politycznego Komitetu Porozumiewawczego, zorganizowanego przez piłsudczyków.

Ruch ludowy nie stworzył odrębnej ideologii. Przyczyny tego prezes Niećko widzi w braku odpowiednich warunków gospodarczych. Uwłaszczenie chłopów nie zmieniło zasad ustroju rolnego. Bieg wypadków postawił więc chłopów na szczątkowych pozycjach feudalizmu, które musiały ulec likwidacji na rzecz nowego ustroju.

Chłopi w sojuszu z robotnikami

Natomiast klasa robotnicza w okresie narastania kapitalizmu stanęła bezpośrednio oko w oko z nowymi warunkami gospodarczymi i jej przypadła rola przodownicza wykrzesania kierunków i dróg do ustroju sprawiedliwości społecznej.

Z rozeznania tych spraw w sposób jasny wypływa idea sojuszu chłopsko - robotniczego i inteligencji pracującej. Praca jest wspólnym mianownikiem tego sojuszu. Pracujący chłop, robotnik i inteligent — a więc każdy człowiek żyjący z pracy — pospołu stanowią świat pracy. A jeśli tak, tedy nie może być odrębnych kierunków ideologicznych — tylko wspólny dla całego świata pracy.

Mówca wskazuje, że warunkiem ustroju sprawiedliwości społecznej jest przebudowa ustroju rolnego, co wiąże się z zagadnieniem planowości w całej gospodarce.

Budowa ustroju sprawiedliwości społecznej to zarazem gruntowna przebudowa dzisiejszego ustroju rolnego.

Likwidacja szczątków ustroju feudalnego w rolnictwie, przy jednoczesnym rozbudowaniu nowego ustroju rolnego na zasadach spółdzielczych — da masom chłopskim nowe warunki gospodarcze, które wzmogą marsz po drogach postępu i kultury, a zarazem ku wspólnocie ideologicznej całego świata pracy — ku pełnemu ustrojowi sprawiedliwości społecznej— zakończył swój referat prezes PSL Niećko.

Drugi dzień obrad

W drugim dniu obrad Rady Naczelnej PSL referat pt. „Walka o odrodzenie PSL" wygłosił sekretarz nacz. Stronnictwa **Banach**. W referacie tym scharakteryzował on początkowy rewolucyjny okres ruchu ludowego, omówił błędy w działalności stronnictw ludowych w okresie międzywojennym, a następnie zajął się bardzo szczegółowo analizą postawy kierownictwa ruchu ludowego w okresie okupacji.

Dalszą część drugiego dnia obrad wypełniła dyskusja nad referatami.

Erskine Caldwell z wizytą u Jerzego Borejszy

17 bm. pisarz amerykański Erskine **Caldwell** złożył wizytę sekretarzowi generalnemu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju Jerzemu **Borejszy**, który podejmował gościa obiadem.

1,5 miln. ton węgla ponad plan

zadeklarowali górnicy na r. b.

18 bm. odbyło się w Sosnowcu posiedzenie plenarne Zarządu Głównego Zw. Zaw. Górników. Na obrady przybył przewodniczący Zarządu Głównego Z Z G min. Górnictwa i Energetyki **Nieszporek** oraz przewodniczący KCZZ **Burski**.

Min. Nieszporek podkreślił, iż plan wydobycia węgla kamiennego wykonany został w ciągu pierwszych czterech miesięcy rb. w 100,1 proc.

W ciągu całego rb przewidywane jest wydobycie objętych planem 74 milionów ton węgla oraz ok. 1,5 MILIONA TON ZADEKLAROWANYCH przez załogi robotnicze w formie dodatkowych zobowiązań.

Zadania przedkongresowe organizacji związkowych omówił przewodniczący KCZZ Burski.

Mówca zwrócił uwagę na entuzjazm z jakim klasa robotnicza przygotowuje się do Kongresu, deklarując wykonanie na jego cześć dodatkowych zobowiązań produkcyjnych, prac kulturalno-oświatowych i socjalnych. Górnicy kopalń węgla, soli i rudy podjęli dla uczczenia Kongresu ponad 500 zobowiązań. WYKONANIE ZOBOWIĄZAŃ PRODUKCYJNYCH i OSZCZĘDNOŚCIOWYCH PRZYNIESIE PONAD 92.500.000 zł.

Na posiedzeniu dokonano oceny rozwoju współzawodnictwa pracy w przemyśle węglowym za I kwartał br. W tym okresie liczba górników, którzy podpisali indywidualne deklaracje przekroczenia norm pracy wzrosła z 43.825 do 65.612.

W marcu br. przekroczenia norm w granicach 151—400 proc. uzyskało ponad 600 górników.

W uzupełniających wyborach do prezydium Zarządu Głównego plenum powołało dotychczasowego sekretarza Związku ob. **Czerwińskiego** na stanowisko przewodniczącego.

92 proc. głosów na listę Frontu Ojczyźnianego w Bułgarii

SOFIA (PAP). Ogłoszono wyniki wyborów do rad ludowych. W głosowaniu wzięło udział przeszło 96 proc. osób, posiadających prawo wyborcze. Przeszło 92 proc. głosowało na kandydatów Frontu Ojczyźnianego.

W Sofii na listę Frontu padło ponad 96 proc. głosów.

Delegacja polska w ONZ w obronie greckich działaczy związkowych

FLUSHING MEADOWS (PAP). — Członkowie delegacji polskiej do ONZ zostali przyjęci przez przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego dr Evatta, interweniując w sprawie 10 greckich działaczy związkowych, skazanych przez sąd ateński na karę śmierci.

Delegacja polska domagała się podjęcia przez ONZ akcji, zmierzającej do uratowania życia skazańcom.

Dar Czechosłowacji na odbudowę Warszawy

PRAGA (PAP). Do Prezydium Centralnej Rady Narodowej Pragi napływają w dalszym ciągu dary pieniężne na odbudowę Warszawy.

W ciągu ostatnich dni otrzymano 100 tys. koron od Rady Narodowej Pilzna, 80 tys. koron od Rady Narodowej okręgu Gottwaldowo i 50 tys. koron od Rady Narodowej Klatovy.

Mieszkańcy Pragi zebrali dotychczas na odbudowę Warszawy 1.500 tys. koron.

Walczymy o porozumienie ze Zw. Radzieckim nieodzowne dla zapewnienia pokoju

Przemówienie Wallace'a w N. Jorku

NOWY JORK (PAP). Wielką mową wygłoszoną w Madison Square Garden zakończył Henry Wallace, przewodniczący partii postępowej, kampanię pokojową, w czasie której przebył 10 tys. mil od wybrzeży Atlantyku do wybrzeży Oceanu Spokojnego.

Nawiązując do zbliżającej się konferencji ministrów spraw zagranicznych, Wallace wyraził przekonanie, że naród amerykański walczyć będzie o pokój, oparty na współpracy ze Zw. Radzieckim, Zebrani nagrodzili burzliwymi oklaskami oświadczenie Wallace'a iż rząd USA i naród amerykański winny odrzucić pakt północnoatlantycki.

Walczymy — oświadczył Wallace — przeciwko odrodzeniu Niemiec nazistowskich, dokonywanemu wspólnie z monopolistami niemieckimi, którzy ponoszą odpowiedzialność za dwie agresywne wojny i zabójstwo milionów ludzi. Walczymy o pokój, o porozumienie z Rosją, nieodzowne dla zapewnienia pokoju. Będziemy walczyć o to, na nic nie bacząc.

Jeśli cokolwiek widziałem lub słyszałem w czasie mojej podróży — oświadczył w zakończeniu Wallace — to muszę stwierdzić, że naród amerykański wraz z nami walczyć będzie o te cele i że **WSPÓLNIE OSIĄGNIEMY ZWYCIĘSTWO.**

Nie pomogły przekupstwa i obietnice

W USA obawiają się udzielić pożyczki Franco

chyba pod zastaw... kolekcji obrazów

WASZYNGTON (Obsł. wł.). Na marginesie odmowy „Export-Import Banku" udzielania pożyczki frankistowskiej Hiszpanii, w Waszyngtonie twierdzi się otwarcie, iż Moreno, wysłannik gen. Franco, starał się pozyskać wpływowe koła polityczno-gospodarcze, obiecując senatorom południowych stanów USA zakupienie z uzyskanych kredytów nadwyżek bawełny w wysokości 300 tysięcy bel, senatorom stanów środkowo-zachodnich— zakupienie od 0,5 do 1 miliona ton pszenicy, a grupom zainteresowanym produkcją soi — nabywanie od 5 do 10 tysięcy ton oleju sojowego rocznie.

Zdaniem niektórych kół, powodem odmowy banku były w pierwszym rzędzie niedostateczne gwarancje finansowe rządu Franco. Moreno, prezes banku „Banco Hispano-Americano", nie chciał podobno udzielić informacji, jak dalece jest obciążona rezerwa złota banku hiszpańskiego. Wysuwane przez Moreno propozycje stworzenia zablokowanego funduszu pesetowego, lub udzielenia gwarancji szterlingowych, zostały przez Bank amerykański odrzucone.

„New York Times" twierdzi, że odmowa „Export-Import" Banku nie jest ostateczna. Kierownictwo Banku miało dać do zrozumienia wysłannikowi Franco, że nie wyklucza się możliwości udzielenia Hiszpanii pożyczki w przyszłości.

Inne dzienniki twierdzą, że w czasie rozmów Moreno z „Export-Import Bankiem" była wysuwana również możliwość zagwarantowania pożyczki przez pozostawienie w Stanach Zjednoczonych słynnej kolekcji obrazów z muzeum Prado w Madrycie, która podczas tegorocznej zimy ma być wystawiona w Metropolitan Museum of Art w Nowym Jorku.

Paul Robeson przybywa do Polski

W końcu bm. przybywa do Polski znakomity śpiewak murzyński z Ameryki Paul **Robeson**.

W czasie swego pobytu w Polsce Paul Robeson da szereg koncertów dla najszerszej publiczności, dla świata pracy.

Tydzień Propagandy Łowiectwa Wędkarskiego

W dniach od 8 do 15 bm., z inicjatywy Zarządu Głównego Zw. Samopomocy Chłopskiej, Okręgowych Związek Tow. Sportowych „Warta" w Poznaniu zorganizował na terenie Palmiarni poznańskiej „Tydzień Propagandy Łowiectwa Wędkarskiego".

Uroczystego otwarcia w obecności wicem. **Tkaczowa** oraz licznie przybyłych gości dokonał przedstawiciel Prezydium Zarządu Głównego ZSCh ob. **Głowacki**. Inspektor rybactwa Zarządu Gł. ZSCh ob. **Pawłowicz** wygłosił krótki referat precyzujący rolę łowiectwa wędkarskiego w Polsce, jako organizacji dostarczającej rzeszom pracującym godziwej rozrywki i wypoczynku, posiadającej nadto charakter społeczno - wychowawczy i gospodarczy.

Następnie zebrani zwiedzili pięknie i pomysłowo urządzone stoisko propagandowe w Palmiarni, gdzie w 12 wielkich akwariach obok wszystkich okazów naszych ryb słodkowodnych, można było oglądać proces hodowli pstrąga.

Ilość zwiedzających stoisko w ciągu Tygodnia Propagandy przekroczyła 100.000 osób.

Walka w obronie pokoju jest równoznaczna z walką o życie

Manifest ludności Londynu

LONDYN (PAP). W Londynie zorganizowano równocześnie pięć wieców, na których składali sprawozdania z obrad Światowego Kongresu Obrońców Pokoju: prof. Joliot, przybyły specjalnie z Paryża, posłowie Pritt i Zilliacus, dziekan Johnson, prof. Bernal, Paul Robeson oraz inni uczestnicy Kongresu Paryskiego.

Na wiecach uchwalono wspólny manifest, który głosi

„Potwierdzamy gorące pragnienie ludu londyńskiego zachowania pokoju. Potępiamy tych, którzy tworząc bloki militarne, sprzeczne z Kartą ONZ i szerząc histerię wojenną popychają świat do nowego wyścigu zbrojeń. Polityka taka może się zakończyć nową katastrofalną wojną światową.

My, naród brytyjski, odmawiamy zezwolenia na przekształcenie W. Brytanii w bazę dla agresji. Wypełnimy nasz obowiązek wraz ze wszystkimi ludźmi dobrej woli we wspólnej walce o zmuszenie podżegaczy wojennych do milczenia.

Zdecydowani jesteśmy uczynić wszystko co jest w naszej mocy dla wprowadzenia w życie nasad tego manifestu. Zdecydowani jesteśmy walczyć zwycięsko w obronie pokoju, walka ta bowiem jest równoznaczna z walką o życie".

3 tys. komitetów obrońców pokoju we Francji

PARYŻ (PAP). Krajowa komisja organizacji obrońców pokoju wydała komunikat, który stwierdza, że na terenie Francji powstało ponad trzy tysiące lokalnych komitetów tej organizacji.

W komitetach zgrupowani są komuniści i katolicy, członkowie CGT, chrześcijańskich zw. zaw., Force Ouvriere i b. członkowie Ruchu Oporu.

Rząd amerykański utrudnia Francji wymianę handlową z Europą wsch.

PARYŻ (Obsł. wł.). Deputowany Chambeiron (MRP). wniósł w Izbie Deputowanych interwencję w sprawie „przeszkód stawianych przez rząd amerykański handlowi francuskiemu z państwami wschodniej Europy. **Francuska firma Alsthon nie może dostarczyć turbiny wartości 4 milionów dolarów zamówionej przez Polskę, ponieważ amerykańska spółka General Electric odmawia dostarczania dwóch maszyn wartości 20 tysięcy dolarów potrzebnych do wykonania zamówienia.** Nasz deficyt dolarowy mógłby być zmniejszony przy pomocy wymiany handlowej ze wschodnią Europą. Francja nie odzyska równowagi gospodarczej zrywając stosunki handlowe z Europą wschodnią i tracąc kontrahenta, z którym była tradycyjnie związana".

OGŁOSZENIE O LICYTACJI

1 Rejonowy Urząd Likwidacyjny w Warszawie ul. Lindley'a Nr. 14 podaje do wiadomości, że w drodze ustnej licytacji sprzeda następujące ruchomości:

1. **w dniach 24 i 30 maja 1949 r. samochody osobowe, ciężarowe, wraki samochodowe, motocykle i przyczepy samochodowe. Bliższych informacji odnośnie miejsca, dnia i godziny licytacji udziela się w Urzędzie przy ul. Lindley'a 14 pokój 323 w godzinach od 10-ej do 13-ej.**
2. **w dniach 25, 27 i 28 maja 1949 r. o godz. 9-ej w magazynie 1 Rejonowego Urzędu Likwidacyjnego przy ul. Bema 65 — zegarki, platery, sztuczną biżuterię, dywany, materiały tekstylne oraz sprzęt domowego użytku. Ruchomości wystawione na sprzedaż można oglądać w magazynie przy ul. Bema 65.**

Nabywca obowiązany jest uiścić cenę nabycia natychmiast po udzieleniu mu przybicia, oraz zabrać niezwłocznie nabyte ruchomości.

Do ceny nabycia dolicza się 10% tytułem opłaty manipulacyjnej oraz 1% względnie ½% tytułem podatku od nabycia praw majątkowych. K 2824-1

700 tys. robotników rolnych rozpoczęło strajk we Włoszech

RZYM (PAP). W dniu 18 b.m. rozpoczął się w Lombardii i w Kampanii Rzymskiej strajk 700 tysięcy robotników rolnych. Strajk ten obejmie również inne obszary Włoch centralnych i południowych.

Generalna Konfederacja Pracy i Konfederacja Robotników Rolnych stwierdzają w komunikacie, że odpowiedzialność za strajk spada wyłącznie na obszarników przeciwnych porozumieniu.

Strajkujący walczą o zawarcie umowy zbiorowej z robotnikami rolnymi i o podwyżkę płac. Strajk nie obejmie robotników rolnych, zatrudnionych przy hodowli bydła oraz drobnych właścicieli ziemskich i dzierżawców.

Krwawe zajścia

W Molinelli (prowincja Bolonia) doszło do krwawych zajść. Policja zamordowała robotnicę rolną — Marię Morgetti i raniła 20 robotników, pomagając saragatowcom, którzy usiłowali zorganizować akcję łamistrajkową w związku z uchwalonym strajkiem robotników rolnych.

Opinia USA przeciwna udzieleniu pożyczki Brazylii

WASZYNGTON (Obsł. wł.). W związku z wizytą w Waszyngtonie prezydenta Brazylii — Dutry i staraniami Brazylii o pożyczkę amerykańską, wydawcy tygodnika „The Nation" wystąpili do Trumana o odrzucenie prośby brazylijskiej, stwierdzając, że

„amerykańska opinia publiczna przeciwna jest udzielaniu pomocy finansowej krajowi, który czynnie popiera reżim Franco".

Nieuczciwi urzędnicy Centrali Żelaza sądzą przed sądem we Wrocławiu

Przed Sądem Okręgowym we Wrocławiu rozpocznie się rozprawa przeciwko S. Mierzejewskiemu, dyr. składu Centr. Żelaza i Stali, A. Plucińskiemu — jego zastępcy, Z. Rowińskiemu, kier. sekcji handlowej oraz R. Siekowi, Z. Cieluchowi, J. Nachtmanowi, A. Świerczowi — prywatnym pośrednikom handlowym i J. Nieciowi — współwłaścicielowi fabryki wyrobów blaszanych pod firmą „J. Rychtel i S-ka" w Sosnowcu.

Akt oskarżenia zarzuca trzem pierwszym oskarżonym pracownikom Centrali, iż we wzajemnym porozumieniu działali na szkodę interesu publicznego. Oskarżeni wbrew wyraźnym zarządzeniom władzy nie wykonując terminowych dostaw wyrobów hutniczych dla odbiorców państwowych, dopuścili do powstania zaległości w realizacji 410 zamówień przedsiębiorstw państwowych. W tym samym czasie dostarczali wytwory hutnicze prywatnym pośrednikom i odbiorcom, pobierając od nich w zamian łapówki na ogólną sumę około półtora miliona złotych.

Czy chcesz być korespondentem »Życia«?

Stali czytelnicy naszego pisma nie szczędzą nam od czasu do czasu swej współpracy. Codzień poczta przynosi wiele listów, których autorzy czasem polemizują z nami, częściej zwracają uwagę na problemy które — ich zdaniem — powinny być poruszane na łamach pisma. Są i tacy którzy informują nas o różnych brakach i niedociągnięciach, podając konkretne fakty lub projekty usprawnienia jakiegoś odcinka życia.

Listy te są dla nas cenną pomocą w pracy. Nie jesteśmy w stanie dotrzeć wszędzie, aby skwitować choćby notatką każdy zasługujący na wyróżnienie wysiłek zbiorowy czy wyczyn indywidualny, stwierdzić gdzieindziej braki czy złą organizację, upomnieć się o prawo poszkodowanego czy też wyjaśnić jakąś wątpliwą sprawę.

DLATEGO TEŻ ZWRACAMY SIĘ DO NASZYCH STAŁYCH KORESPONDENTÓW I DO SZEROKIEJ RZESZY NASZYCH CZYTELNIKÓW Z PROŚBĄ O STAŁĄ WSPÓŁPRACĘ. Szczególnie cenne są dla nas stałe korespondencje z większych zakładów pracy, instytucji, organizacji i szkół oraz od tych z naszych czytelników, którzy stale wyjeżdżając w teren mają sposobność zbierania informacji i porównywania ich w innych ośrodkach.

Korespondencje zakwalifikowane do druku będą honorowane wedle przyjętych stawek, a stali nasi korespondenci mogą się ubiegać o legitymację i odznakę korespondenta „Życia", które ułatwią im pracę.

Co powinny zawierać korespondencje i jak powinny być pisane? Czytelnicy nasi orientują się, że interesuje nas całokształt naszego życia i pracy na każdym odcinku, ALE OCZYWIŚCIE KORESPONDENCJE POWINNY DOTYCZYĆ NIE DROBNYCH SPRAW OSOBISTYCH, ALE INTERESUJĄCYCH OGÓŁ LUB PEWIEN ZASTĘP LUDZI. Nie oznacza to, aby nie trzeba było podawać jaskrawych wypadków np. biurokracji czy złej woli nawet jeżeli ofiarą padnie jeden człowiek.

Notatki muszą być pisane czytelnie, prostym, zrozumiałym językiem i podawać konkretne fakty, łatwe do sprawdzenia dane, daty i nazwiska. Jest oczywiste, że w korespondencjach obowiązuje tajemnica redakcyjna i na życzenie naszego informatora nazwisko jego nie będzie ujawnione w druku. Nakłada to oczywiście na naszych korespondentów wielkie poczucie odpowiedzialności za prawdziwość podanych informacji, ale też daje pełną satysfakcję, że sprawy przez nich poruszone dostaną się do wiadomości publicznej i ewentualnie będą nawet przedyskutowane w prasie.

Prosimy o nadsyłanie zgłoszeń na stałych korespondentów na adres naszej redakcji z podaniem nazwiska, imienia, adresu, wieku i zawodu oraz ewentualnej tematyki korespondencji lub wprost pierwszej korespondencji.

Redakcja poza tym chętnie będzie udzielać dalszych wyjaśnień czy wskazówek.

GRZEGORZ JASZUNSKI

Franco przed Sądem Narodów

(Od własnego korespondenta API dla „Życia")

LAKE SUCCES, w maju

Posiedzenie Komitetu Politycznego Zgromadzenia ONZ, na którym omawiano sprawę faszystowskiej Hiszpanii, było jak dotychczas najbardziej dramatyczne na obecnej sesji. W ogniu dyskusji, wśród ostrej i namiętnej polemiki, mocno uwydatniło się oblicze ideowe przeciwników dyktatury Franco, będących zarazem rzecznikami ludu Hiszpanii. Niemniej jaskrawo wystąpiła sylwetka moralna obrońców gen. Franco.

Oskarżają fakty

Akt oskarżenia przeciw Franco zgłoszony został na Zgromadzeniu ONZ przez delegację polską, która od chwili powstania Organizacji Narodów Zjednoczonych prowadzi na tym forum wytrwałą akcję przeciw faszyzmowi hiszpańskiemu. Szef delegacji polskiej, dr. Juliusz Katz-Suchy, kilkakrotnie zabierał głos w dyskusji. W doskonale przygotowanych, popartych wielkim materiałem faktycznym, przemówieniach — delegat Polski atakował Franco i jego obrońców Wniosek Polski poparł w całej rozciągłości szef delegacji radzieckiej, Andrzej Gromyko, który — jak zwykle— przemawiał spokojnie, logicznie i przekonywująco. Za wnioskiem polskim wypowiedzieli się także m. in. Czechosłowacja i Jugosławia, Meksyk i Urugwaj.

»Kwartet« Franco

Niewdzięcznego zadania obrony Franco na forum ONZ podjęły się delegacje Boliwii, Brazylii, Kolumbii i Peru, które zgłosiły rezolucję, zmieniającą dotychczasowe uchwały Zgromadzenia ONZ i zezwalającą na „dowolne" uregulowanie stosunków dyplomatycznych z Franco, czyli konkretnie mówiąc — na wysłanie ambasadorów do Madrytu.

Faktycznymi obrońcami Franco byli jednak delegaci Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, a nie te 4 państwa ,nazwane ironicznie przez dra Katza-Suchego „kwartetem".

Obrona Franco, wygłoszona przez USA i Anglię, zamieniła się wnet w samoobronę. Ani delegat amerykański, ani delegat angielski nie usiłowali nawet wybielać Franco lub zaprzeczać, że jego reżim ma charakter faszystowski. **Byłoby to śmieszne, bo fakty są ustalone i powszechnie znane.** Zamiast tego delegaci USA i Anglii mówili górnolotnie o „nieinterwencji" w Hiszpanii, a przede wszystkim zajęli się „prostowaniem" oskarżenia, że państwa ich popierają reżim Franco militarne i gospodarczo. Obaj zdecydowanie, lecz całkowicie gołosłownie zaprzeczyli, jakoby rządy ich miały jakiekolwiek porozumienie wojskowe z Franco.

Obaj stwierdzili, że nie są zakazane stosunki gospodarcze z Hiszpanią i że „w interesie narodu hiszpańskiego" państwa ich prowadzą handel za graniczny z Hiszpanią.

Co robią generałowie?

Repliki delegatów radzieckiego i polskiego, który jako wnioskodawca miał ostatni głos, były najciekawszą częścią posiedzenia. Zarówno Gromyko, jak i dr. Katz-Suchy skierowali tym razem broń swych argumentów przeciwko faktycznym obrońcom Franco, przeciwko tym rządom, które odpowiedzialne są za kontynuowanie dyktatury faszystowskiej w Hiszpanii.

Obaj mówcy przede wszystkim wyśmieli argument o nieinterwencji w wewnętrzne sprawy Hiszpanii.

Argument ten, znany z czasów wojny domowej w Hiszpanii, nie ma tu żadnego zastosowania, gdyż chodzi o ingerencję w interesie Hiszpanii, przeciw reżimowi, który powstał właśnie na drodze interwencji zagranicznej.

A z drugiej strony, jakież prawo mają mówić o nieinterwencji właśnie państwa, które dopiero przed kilku dniami, na tej samej sesji ONZ, chciały ingerować w wewnętrzne sprawy Węgier (proces kardynała Mindszenty'ego).

Lecz o wiele bardziej istotna jest kwestia pomocy, udzielanej Franco przez USA i Anglię. Delegat amerykański twierdzi, że nie ma układu wojskowego między jego krajem a Hiszpanią.

Po cóż w takim razie korowód polityków i generałów amerykańskich kursuje między Waszyngtonem a Madrytem? Po cóż zbudowano w Hiszpanii, nie mającej własnego lotnictwa, aż 76 wielkich lotnisk wojskowych? A czy Wielka Brytania musiała sprzedać Hiszpanii węgiel za pomarańcze, czy nie można było gdzie indziej sprzedać węgla i gdzie indziej kupić pomarańcze?

Lud Hiszpanii przypomni

Formalnie Komitet Polityczny Zgromadzenia uchwalił większością 25 głosów przeciw 16, przy 16 wstrzymujących się, pro-frankistowski wniosek „kwartetu". Nie ma to decydującego znaczenia, gdyż wniosek ten musi przejść na plenum Zgromadzenia, gdzie obowiązuje większość dwóch trzecich głosów, a takiej większości obrońcy Franco nie zgromadzą. (Jak wynika z ostatnich depesz — przypuszczenie to sprawdziło się. (Red.)

Delegaci USA ,Anglii i Francji powstrzymali się od głosu przy tym wniosku, lecz głosowali oni przeciw polskiej rezolucji. Głosowali nawet przeciw tym częściom rezolucji, które tylko przypominają dotychczasowe uchwały ONZ w sprawie Hiszpanii.

„Powoła się na to kiedyś lud Hiszpanii" — rzucił im w twarz delegat Polski w oświadczeniu złożonym po głosowaniu. Lud Hiszpanii mógł przekonać się, gdzie są jego przyjaciele a gdzie wrogowie.

Grzegorz Jaszuński

Uczą się, jak uczyć innych

Analfabeci czekają na książki

„Chcę uczyć analfabetów. Proszę o przysłanie materiałów, które pozwolą mi zorientować się w metodzie początkowego nauczania" — pisze w swym liście nauczyciel z woj. wrocławskiego i nauczycielka szkoły powszechnej z lubelskiego.

Takie prośby napływają niemal codziennie do Poradni Początkowego Nauczania, zorganizowanej przez Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych i Ludowych w Warszawie. Od powiedź w formie przesyłki książek, programów i instrukcji udzielana jest natychmiast. Nauczyciel z dalekich Niwnic w woj. wrocławskim i nauczycielka z Chełma Lubelskiego otrzymali podręcznik metodyczny „Uczmy czytać" i elementarz „Start". Wskazano im również źródła materiałów, potrzebnych do lekcyj nauki o Polsce współczesnej. Poradzono, z jakiego podręcznika mają korzystać przy nauce arytmetyki.

Najczęstszymi korespondentami Poradni są nauczyciele. Listy napływają z różnych stron kraju. Czasami piszą uczniowie gimnazjów lub liceów, którzy również proszą o wskazówki, bo pragną nauczyć czytać i pisać swoich ojców lub matki. Coraz częściej ostatnio zjawiają się w poradni sami analfabeci. Młody murarz chciałby umieć czytać, ale wstydzi się uczęszczać na kurs zorganizowany w jego miejscu pracy. Poradnia kieruje go więc do innej dzielnicy. Starsza kobieta ma syna, który właśnie kończy liceum. Jego świadectwo dojrzałości budzi w matce pewien wstyd, że sama nie potrafi pisać. Chociaż więc ma już „swoje" lata, chce się uczyć. Chce synowi zrobić miłą niespodziankę wpisaniem się na listę uczestników kursu.

Poradnia pracuje już ponad półtora roku. W ciągu ub. roku przeprowadzono 2 kursy metodyczne specjalnie dla nauczycieli niezawodowych w Warszawie i Poznaniu, poprzedzone konferencją instruktorską metodyki nauczania początkowego. Na konferencję przybyło z województw i z Warszawy 40 delegatów.

Na kursie

W tej chwili odbywa się kurs-konferencja w Giżycku. Biorą w niej udział wszyscy prowadzący w terenie akcję walki z analfabetyzmem, a więc przedstawiciele Samopomocy Chłopskiej, Związku Młodzieży Polskiej oraz Ligi Kobiet. Poradnia otrzymała już od uczestników kursu zapotrzebowanie na książki, które właśnie przygotowuje do wysyłki. Wkrótce powędruje do rąk kursistów biblioteczka instruktorska. Znajdzie się w niej ciekawa książka Skarżyńskiej „Jak czytać książki i gazety" i nie mniej pożyteczna książka Wentlandtowej „Książka w zabawie i pracy", będąca doskonałą wskazówką dla kół samokształceniowych.

Na marginesie dyskusji, indywidualnych rozmów oraz pisemnych wypowiedzi słuchaczy kursu metodycznego, przygotowującego zespół ludzi do nauczania analfabetów, charakterystyczny będzie głos nauczycielki szkoły powszechnej Z. Chabury.

„Na kurs metodyczny przyjmowani byli wszyscy bez względu na wiek i wykształcenie pedagogiczne — pisze uczestniczka kursu p. Chabura w miesięczniku „Praca Oświatowa" — **Uczestników było 26. Przeważnie młodzież akademicka i nauczyciele. Kurs zakończyło spotkanie z analfabetami, którzy z nami rozmawiali, pokazywali zeszyty, opowiadali o sobie i swojej pracy, o trudnościach w nauce. Potem prowadziliśmy z nimi lekcje".**

Brak podręczników poelementarzowych

Obecnie Poradnia nastawia się na prowadzenie jedynie centralnych kursów instruktorskich, których absolwenci będą z kolei urządzać kursy metodyczne dla prowadzących początkowe nauczanie. Poza tym Poradnia udziela na miejscu indywidualnych porad dla nauczających analfabetów Są to przeważnie siły niewykwalifikowane, które na miejscu dowiadują się, jak należy lekcje prowadzić i jak ją zorganizować.

Największą bolączką Poradni jest brak podręczników i czytanek poelementarzowych, podręczników do ćwiczeń ortograficznych, podręcznika do rachunków, który w obecnej chwili zastępowany jest przez książki dla dzieci. Opracowanie takich podręczników jest rzeczą pilną i konieczną. Oczekują na nie „poduczeni" już analfabeci, z których wielu pragnie kształcić się dalej. Należałoby może przez rozpisanie konkursu zmobilizować pedagogów do opracowania podręczników poelementarzowych.

Ber.

Koncesjonowane Biuro Pośrednictwa Handlowego

wł. Leon NALEWAJ

GDYNIA, PLAC KASZUBSKI 13, I p., tel. 35-35

Załatwia wszelkie transakcje handlowe wchodzące w zakres pośrednictwa, jak np. kupna — sprzedaży domów, will, parcel, gospodarstw rolnych. K 2516-1

ROK ZAŁOŻENIA 1930.

Z KRAJU

(Obsługa własna)

ROBOTNICE — WSI

KATOWICE. Robotnice z Bytomia nawiązały serdeczny kontakt z rodzinami chłopskimi pow. kluczborskiego.

Ostatnio wyjechały na wieś robotnice z 7 zakładów przemysłowych. Przeprowadziły one 13 zebrań, na których wygłosiły referaty na tematy aktualne, jak np.: udział kobiet w w wykonaniu zadań gospodarczych w walce z analfabetyzmem itp.

Robotnice organizują wycieczkę kobiet wiejskich do miast w celu zapoznania wieśniaczek z zakładami przemysłowymi i ich urządzeniami socjalnymi.

2400 TON RYB W KWIETNIU

GDYNIA. Hel i Władysławowo, dwa czołowe porty rybackie, dostarczyły w kwietniu 2.040 ton ryb. Wykonano w tym okresie 1.679 wyjazdów na połowy

ŁAŃCUCH POMOCY

GDYNIA. W ramach akcji pomocy biednym rybakom Morski Instytut Rybacki rozprowadził wśród nich 37 wysokomlecznych krów i 60 prosiąt. Otrzymujący tę pomoc zobowiązani zostali do oddania po roku równowartości innym potrzebującym rybakom. Ten system pomocy spotkał się wśród rybaków z dużym uznaniem.

BIBLIOTEKA DLA WSI

BĘDZIN. Robotnicy Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego nr 7 ofiarowali małej i ubogiej wsi Łęka, bibliotekę. Do niedawna przeważająca większość mieszkańców tej wsi była analfabetami. Obecnie biblioteka gminna w Łosieniu nie jest w stanie zaspokoić czytelnictwa i dlatego robotnicy przyszli jej z pomocą.

W czasie wręczania biblioteki miejscowy ksiądz Czechowicz podkreślił swoje pochodzenie chłopskie i oświadczył, że będzie z ochotą pomagał w zwalczaniu analfabetyzmu i krzewieniu oświaty, bo to prowadzi do dobrobytu chłopa.

HOLOWNIKI ZA WĘGIEL

SZCZECIN. Prócz otrzymanych z Holandii dwu najnowszej konstrukcji holowników „Jarowid" i „Światowid", o czym już donosiliśmy, przybędzie stopniowo do Wrocławia jeszcze 40 holowników w zamian za węgiel.

Górnikom zatem zawdzięcza Wrocław swoje holowniki.

ROBOTNIK — WICEDYREKTOREM

WROCŁAW. Za ofiarną pracę został mianowany wicedyrektorem największych zakładów ceramiki czerwonej na Dolnym Śląsku — w Pogolewie — robotnik Józef Stępniewicz.

Arcydzieła galerii Tretiakowskiej

Wystawa reprodukcji w Warszawie

64 najcelniejszych dzieł słynnej Galerii Tretiakowskiej w Moskwie nadeszło w reprodukcjach do Warszawy. Przesłali je studenci polscy, stypendyści Min. Oświaty studiujący w ZSRR z prośbą o rozpowszechnienie w domach akademickich, wypoczynkowych i świetlicach fabrycznych.

Wystawę najpierw ogląda Warszawa. Otwarcie jej nastąpiło w Klubie Młodych Artystów i Naukowców przy ul. Królewskiej 13.

Państwowa Galeria Tretiakowska w Moskwie jest jednym z najbogatszych zbiorów sztuki w Europie. Założył ją bogaty moskiewski kupiec Paweł Tretiakow w 1856 r. i ofiarował bibliotece moskiewskiej w 1892 roku. W chwili wybuchu Rewolucji Październikowej liczyła 4.067 obrazów. Po ewakuacji wojennej wraca w 1945 r. do Moskwy.

Rozpoczynam przegląd od 18-wiecznego malarstwa dworskiego, wzorującego się na francuskich mistrzach rococo i holenderskich. Do r. 1815 malarze rosyjscy zapoznają się z modnym podówczas klasycyzmem na studiach w słonecznej Italii, skąd chętnie czerpią tematy. W grupie tej znajduje się Kiprienskij, Szczedrin, Briułow i Iranow. Świetnym pejzażystą wsi rosyjskiej jest Wenecjanow, słabszy od niego Fiedotow celuje w satyrze obyczajowej. Przedstawicielem rodzimej tematyki jest również Szyszkin. Ilia Riepin maluje „Burłaków znad „Wołgi", symbol niedoli ludu rosyjskiego, Wasniecow usiłuje odrodzić malarstwo bizantyjskie, jako najbliższe narodowej sztuce rosyjskiej. Wybitnym pejzażystą jest Korowin, wszechświatową sławę uzyskuje Wereszczagin.

W r. 1906 rewolucyjna grupa malarzy p.n. „Świat Sztuki" usiłuje przeszczepić zdobycze impresjonistów francuskich na grunt rodzimy. W zespole tym wyróżniają się Sierow i Moriawin.

Reprodukcje, znakomite pod względem technicznym, są dla zwiedzającego dużym przeżyciem artystycznym.

Można wysyłać zagranicę 500 g paczki nie-handlowe

Min. Skarbu, w porozumieniu z Min. Handlu Zagranicznego, zezwoliło, aż do odwołania, na wywóz za granicę w przesyłkach pocztowych i lotniczych, towarów nie mających charakteru handlowego, o wadze do 500 gramów.

Za towary nie-handlowe uważane są takie przesyłki, które nie są przeznaczone do sprzedaży. Mogą to być przedmioty używane i nowe, wysyłane jako pamiątki i upominki, względnie w celach propagandowych.

Węgiel polski zdobywa nowe rynki zbytu

SZCZECIN. Ilość odbiorców polskiego węgla eksportowego powiększyła się w b. m. o Irlandię i Islandię, zaopatrujące się dotychczas przeważnie w węgiel angielski.

Belgia po kilku próbnych transportach stała się obecnie stałym odbiorcą tego węgla.

Pierwsze statki po węgiel polski do tych państw przybędą do portu szczecińskiego już w b. m.

Z DNIA NA DZIEŃ

Ubezpieczenie „planu Marshalla"

Z materiałów statystycznych, ogłoszonych przez Europejską Komisję Gospodarczą ONZ, wynika, że kraje demokracji ludowej w 1948 r. **wywiozły na Zachód towarów za 588 milionów dolarów,** podczas gdy wywóz krajów zach.-europejskich do krajów wschodnio - europejskich (bez Zw. Radzieckiego) **osiągnął zaledwie wartość 404 miliony.** Wschód otrzymał znacznie mniej, niż dostarczył.

Te same materiały statystyczne wskazują, że tempo wzrostu przemysłowego w 1948 wahało się na Wschodzie Europy w granicach 17—28 proc., a na Zachodzie Europy — tylko w wys. 3—19 proc.

Nie mniej interesująco przedstawia się porównanie wskaźników rozwoju przemysłu dla obydwu tych grup w 1948 r. — w porównaniu z 1938 r. (którego wskaźnik przyjęto za 100). Dla grupy krajów wschodnio - europejskich wskaźniki te, według Eur. Kom. Gosp. ONZ, **wynoszą od 102 do 185,** a dla państw zachodnich wahają **się od 73 do 109.**

Dlaczego wywóz z Europy Zachodniej był mały? Dlaczego gospodarka zach.-europejska znalazła się w impasie? Dlaczego nie przedstawia tej prężności i możliwości rozwojowych, które cechują gospodarkę krajów demokracji ludowej?

Odpowiedź na wszystkie te pytania jest prosta. **Europa Zachodnia ponosi skutki przyjęcia „planu Marshalla" i podporządkowania się amerykańskiej polityce dyskryminacyjnej wobec handlu ze Wschodem Europy.** O ile ocenna ta i podobne jej przewidywania były jeszcze przed rokiem swego rodzaju hipotezą, o tyle obecnie, po pełnym roku trwania planu Marshalla, stały się w 100 proc. stwierdzeniem stanu faktycznego, opartym na konkretnej, oficjalnej statystyce ONZ. Prawdy, bijącej z materiałów statystycznych Europejskiej Komisji Gospodarczej, **nie da się stłumić, ani przekreślić.**

Prasa zach.-europejska, zdając sobie sprawę, że przed wieloma krajami, objętymi planem Marshalla, coraz wyraźniej zarysowuje się widmo kryzysu — prawdy tej nie stara się już ukrywać. Ba, nawet gazety nowojorskie, gdy ostatnio w Kongresie USA toczyła się dyskusja na temat kredytów marshallowskich, zaopatrywały sprawozdania w tytuły, brzmiące dość niedwuznacznie, jak ten np., że **„Plan Marshalla bardziej przeszkadza, niż pomaga Europie".**

*

Władze amerykańskie, aczkolwiek usposobione bardzo „filantropijnie" wobec Europy, bynajmniej nie mają zamiaru rezygnować z kontynuowania „pomocy" marshallowskiej. Przeciwnie — czynią wszystko, aby zabezpieczyć sobie Europę Zachodnią, jako teren drapieżnej eksploatacji zamorskich monopoli kapitalistycznych.

Jednym z najnowszych narzędzi, mających właśnie zabezpieczyć eksploatację Europy Zach. na sposób kolonialny, jest „pakt atlantycki", podpisany niedawno w Waszyngtonie, a który obecnie — bez większych trudności — podlega procesowi „ratyfikacyjnemu" w parlamentach poszczególnych krajów zach. - europejskich. Jest rzeczą nader charakterystyczną, że im sprawniej „pakt atlantycki" zostaje „ratyfikowany" przez dany parlament, tym większe budzi opory w społeczeństwie. Władze amerykańskie nazbyt jednak ufają swoim powiernikom europejskim, aby się tym przejmować.

I oto, choć Kongres USA dość daleki jest jeszcze od całkowitego ratyfikowania „paktu atlantyckiego", władze amerykańskie wszczęły już propagandę na rzecz „programu pomocy wojskowej" dla Europy Zachodniej, pomocy, przewidzianej właśnie owym paktem.

Słyszeliśmy wiele, że „pakt atlantycki", pozostając w „idealnej zgodzie" z Kartą ONZ, stanowi doskonały „instrument pokoju"... A oto w „New York Times" czytamy, że „jest to do pewnego stopnia paradoksem, iż ustawa o kredytach **na dozbrojenia** Europy nazwana została oficjalnie przez Dep. Stanu — **dokumentem pokoju".**

Uwaga powyższa nie powinna wprowadzić „zamieszania pojęć", rzucono ją ot, tak tylko — z figlarnej przekory, w całości bowiem wywodu pismo wypowiada się, rzecz prosta — za programem zbrojeń.

Na łamach innego pisma — „New York Herald Tribune" — zabrał głos **Walter Lippman.** Publicysta, dowiódłszy, że **koszt uzbrojenia jednej, nowoczesnej dywizji wynosi ćwierć miliarda dolarów,** stwierdza, że „gdyby proponowane przez rząd kredyty miały decydować w istocie o obronie krajów zach.-europejskich, należałoby je uznać za **bezwzględnie niewystarczające".** Czy wynika z tego, że Walter Lippman chciałby być „bardziej katolicki, niż papież" i dąży do zwiększenia projektów rządu amerykańskiego? O, bynajmniej, publicysta uważa bowiem, iż głównym „celem tych kredytów jest danie zachodniej Europie **poczucia bezpieczeństwa przed agresją wewnętrzną** oraz większej pewności wobec odrodzonych Niemiec".

Wiadomo skądinąd, że „pomoc" zbrojeniowa dla Europy Zach. ma się zawrzeć w sumie, wynoszącej ponad 1 miliard dolarów. A zatem można by za to uzbroić 4 dywizje... Niewiele! A jednak bardzo wiele, jeśli idzie o wyposażenie rządów zach.-europejskich w narzędzie terroru i pacyfikacji. Na razie idzie tylko o to, aby **powiernicy amerykańscy w Europie mogli własnym narodom założyć kaganiec.** A później — poszczególne rządy będą już miały całkowitą swobodę nie tylko w wykonaniu „własnych" programów zbrojeniowych (zaleconych „paktem atlantyckim"), ale i — w zakresie pełnego podporządkowania się imperialistycznym zamierzeniom Wall Street!...

A jeśli idzie o problem niebezpieczeństwa, związanego z **odrodzeniem agresywności niemieckiej** — władze USA problem ten „rozwiązują" tak sugestywnie, że przekonały nawet min. Schumana, który, jako min. spraw zagranicznych najbardziej przecież zagrożonej Francji, mógłby żywić najsłuszniejsze zastrzeżenia. A tymczasem — wcale ich nie żywi!... Nie dalej, jak 17 b. m. oświadczył w Strasburgu, że „państwa zachodnie **muszą utorować drogę** dla włączenia Niemiec do **wspólnego dzieła...** Nikt nie może **nawet myśleć** o wykluczeniu Niemiec ze **wspólnoty europejskiej"!...**

*

Tak, tak — amerykańska pomoc zbrojeniowa, przewidziana w „pakcie atlantyckim" bardzo ułatwi „rozwiązanie" problemu. Oprócz pogrążenia Europy Zachodniej w bezsens zbrojeń i produkcji zbrojeniowej, zapewni jeszcze... zyski amerykańskim fabrykantom broni.

A sprawie pokoju w świecie — wobec zbliżających się rozmów w Paryżu — oddać może jak najgorszą usługę

PAP

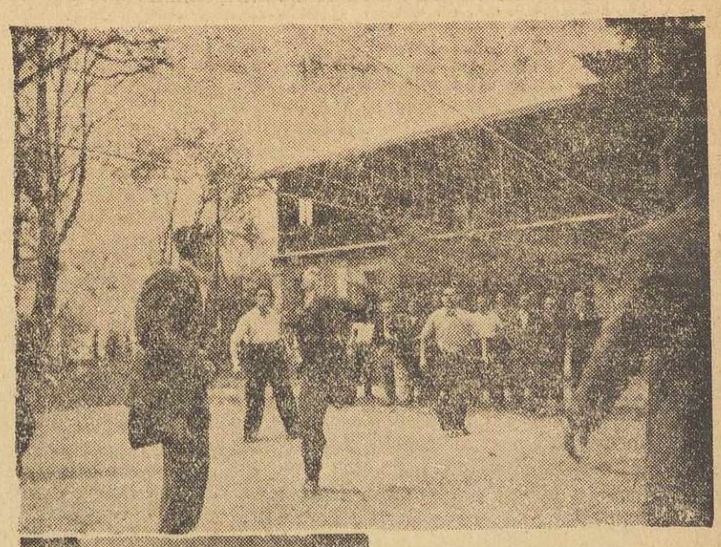

Inwalidzi uczą się pracy

W Rajczy (woj. krakowskie) w dawnym pałacyku arcyksięcia Habsburga mieści się obecnie Państwowy Zakład Szkoleniowy dla inwalidów wojennych.

Na zdjęciu górnym: inwalidzi grają w siatkówkę. U dołu — nauka zabawkarstwa.

Festival Muzyki Ludowej

SKARB W NAJCZYSTSZEJ POSTACI

odkryty i pokazany Polsce

W dniu 15 maja zakończyła się pierwsza część Festiwalu Polskiej Muzyki Ludowej, zorganizowanego przez Ministerstwo Kultury i Sztuki wraz z Polskim Radio. W ramach festiwalu odbyło się w Warszawie 9 koncertów, w których wzięły udział oryginalne zespoły ludowe z różnych stron Polski, chóry świetlicowe, amatorskie, a także wykwalifikowane zawodowe zespoły muzyczne i śpiewacze, oraz artyści zawodowi. Programy koncertów zawierały autentyczną muzykę ludową, opracowania pieśni i tańców ludowych, dokonane przez rozmaitych kompozytorów oraz kompozycje oryginalne, artystyczne, oparte na motywach ludowych. Słuchając koncertów festiwalowych można było prześledzić całą długą drogę, jaką przebywa ludowy wątek muzyczny, przechodzący przez pryzmat indywidualności twórczej kompozytora.

Następna część festiwalu, który ma trwać do 29 maja składać się będzie z szeregu koncertów w poszczególnych ośrodkach, przy czym wszystkie koncerty będą transmitowane przez radio.

Autentyczna muzyka ludu

Jest rzeczą zrozumiałą, że do oceny festiwalu i poszczególnych koncertów nie można przystępować ze zwykłymi kryteriami. Nie na miejscu byłoby tu omawianie osiągnięć artystycznych poszczególnych zespołów, ani nawet walorów poszczególnych kompozycji, czy to kompozytorów dawniejszych, czy współczesnych

Wykonanie w ramach festiwalu utworów artystycznych, będących owocem świadomego procesu twórczego miało na celu zestawienie ich z autentyczną muzyką ludu, będącą źródłem inspiracji twórczej kompozytorów.

Znaczenie artystyczne festiwalu jest ogromne. Pozwolił on usłyszeć i poznać autentyczną muzykę ludową, tego skarbu wciąż na nowo odkrywanego, poznanie jej w najczystszej postaci, pozbawionej wszelkiej stylizacji. Dla kompozytorów jest to nieocenione i niezastąpione źródło natchnienia, czego wyrazem jest choćby twórczość Chopina i Szymanowskiego.

Mógłby ktoś zadać pytanie: czy było konieczne kosztowne i kłopotliwe sprowadzanie do sal koncertowych nie raz bardzo licznych zespołów z całego kraju. Czy nie wystarczyłoby przypomnieć sobie i przejrzeć tomy zbiorów Kolberga, który już przed stu laty zaczął olbrzymią pracę zbierania i zapisywania pieśni ludowych?

Odpowiedź na te pytania może wyjaśnić sens i cel organizowania festiwalu.

Pieśń — historia

Należy sobie uprzytomnić i wyjaśnić, że muzyka ludowa nie jest czymś martwym i skostniałym, jak to się często słyszy.. Muzyka ludowa żyje, rozwija się, jest wciąż na nowo tworzona, zmieniana i modyfikowana. Gdyby sobie ktoś zadał trud zestawienia zbiorów Kolberga z tym, co nasz lud śpiewa obecnie, przekonałby się niechybnie, że wiele pieśni dawnych poszło w zapomnienie, wiele za to jest nowych, dotąd nie znanych. W pieśni odbija się historia ludu; znajdują w niej wyraz wszystkie jego przeżycia, przemiany społeczne. Zbieranie i badanie twórczości ludowej, bezimiennej powinno trwać stale, tak jak stale zbiera się owoce kwitnącego sadu.

Gdy Kolberg przystępował do pracy zbierania i zapisywania pieśni ludowych, panowały jeszcze poglądy na muzykę ludową, jako na coś niższego i drugorzędnego.

W pieśni ludowej dostrzegano co najwyżej melodię, przy czym starano się ją nagiąć do kanonów ówczesnej muzyki artystycznej.

Kolberg, jak i inni zbieracze ówcześni nie zwracali wcale uwagi na harmonikę muzyki ludowej, na jej stronę interpretacyjną, na charakter i swoistość akompaniamentu instrumentalnego czy chóralnego. Kolberg nie tylko nie notował harmonii zbieranych przez siebie pieśni, lecz, co gorsza, sam się pokusił o opracowanie muzyczne swoich zbiorów, dodając do pieśni swoją własną harmonizację, płytką i konwencjonalną.

Władcza harmonia

A przecie wartość pieśni ludowej nie ogranicza się do swoistych zwrotów melodyjnych; tkwi ona także w oryginalnej rytmice, w harmonizacji, w barwie dźwiękowej instrumentów ludowych. A sama melodia, czy zawsze da się ująć w kategorie dźwiękowe gamy temperowanej, stanowiącej podstawę współczesnej muzyki europejskiej?

Wiadomo obecnie, a festiwal wykazał to dobitnie, że wiele czynników muzyki ludowej polskiej w ogóle nie da się utrwalić w postaci graficznej przy posiłkowaniu się stosowanym obecnie systemem notacji.

Dlatego zbiory Kolberga mogą dać tylko przybliżone pojęcie o istocie i pięknie muzyki ludu polskiego. Dał temu wyraz już Chopin. Ten największy i najbardziej ludowy kompozytor polski, który nie mógł się oderwać od słuchania nieuczonej kapeli wiejskiej czy niewymyślnej piosenki śpiewanej przez dziewczynkę pasącą gęsi, po zapoznaniu się ze zbiorami Kolberga napisał:

„...dobre chęci, lecz za wąskie plecy. Często, podobne rzeczy widząc, myślę, że lepiej nic, bo mozół ten tylko skrzywia i trudniejszą robi pracę geniuszowi, który kiedyś tam prawdę odwikła. A aż do czasu owego wszystkie te piękności zostaną z przyprawionymi nosami, różowane, z podcinanymi nogami albo na szczudłach i pośmiewiskiem będą tym, co lekko na nie spojrzą" (list do rodziców pisany w r. 1847).

„W naturalnej krasie"

Uwagi powyższe nie ujmują, bynajmniej wartości pracy Kolberga, wykazują jednak, że Kolberg nie dokonał wszystkiego, że dalsze prace na polu poznawania polskiej muzyki ludowej są nie tylko pożądane, lecz wprost konieczne, jako warunek owocnego rozwoju narodowej kultury muzycznej. Festival muzyki ludowej dał możność, że pozwolę sobie sparafrazować słowa Chopina „poznać piękności w całej ich naturalnej krasie", a zdobycze nowoczesnej techniki i organizacji życia kulturalnego pozwoliły napawać się muzyką ludu olbrzymim rzeszom słuchaczy.

Koncerty festiwalowe wykazały ponadto, że do czynnego uprawiania muzyki nie są potrzebne żadne nadzwyczajne kwalifikacje; popisy chórów świetlicowych, fabrycznych, wiejskich kierowanych przez samouków pokazały, że najważniejszą rzeczą w szerzeniu kultury muzycznej to umiłowanie pieśni i entuzjazm twórczy.

Festival stanowi dla uczestników podnietę do dalszej pracy, dla innych — wzór do naśladowania. Nie wątpimy, że po festiwalu powstaną dziesiątki i setki nowych zespołów muzycznych i chóralnych, że tysiące amatorów wciągnie się do pracy muzycznej. Jeżeli tak się stanie, będzie to najlepszą zapowiedzią rozkwitu narodowej kultury muzycznej. (ah)

Czesi, Węgrzy, Bułgarzy w Polsce

przodownicy Polacy nad Balatonem

Czesi, Węgrzy i Bułgarzy przyjadą w tym roku do Polski w ramach wymiany wczasowiczów między Polską a tymi krajami.

Z Czechosłowacji przyjedzie w początkach czerwca 1000 osób do Międzyzdrojów, a jednocześnie 1000 przodowników pracy i zasłużonych robotników wyjedzie z Polski na dwutygodniowy turnus do Starych Splav nad jeziorem tej samej nazwy. Wśród wyjeżdżających będzie 100 górników, 100 włókniarzy, 85 metalowców, 60 kolejarzy, 60 samorządowców, 40 budowlanych, 40 spółdzielców i 30 rolników, oraz przedstawiciele mniejszych związków.

6 czerwca wyjeżdża do Węgier nad jezioro Balaton 150 przodowników pracy na dwutygodniowy turnus. Wczasowicze, poza dwutygodniowym pobytem, mają przyznane 3 dni na zwiedzenie stolicy Węgier. 9 czerwca przyjeżdża do Polski 150 Węgrów, w 3 turnusach, z których jeden będzie umieszczony w Zakopanem, a dwa — w Juracie.

W tym roku przewiduje się również wymianę wczasową z Bułgarią. Wymiana obejmie 15 osób z obu stron.

Kupić — nie kupić?

OCZYWIŚCIE,

że kupić, a co? Los nowej 56-tej Loterii Klasowej, której główne wygrane wynoszą 16 po milionie i jedna 3 miliony zł, a łączna kwota wygranych: 237 milionów zł. Ciągnienie I klasy już 21 maja.

K 2323-1

Nasi Czytelnicy piszą:

Na marginesie wczasów nauczycielskich

Wszyscy nie mogą wyjechać

Ob. B. nauczyciel z Warszawy nadesłał nam następujący rozgoryczony list:

„Za 7 tygodni — koniec roku szkolnego. Każdy nauczyciel może wyjechać na upragnione wczasy, z których nie może korzystać w ciągu roku, gdyż nie zgadzają się na to ani dyrekcje poszczególnych szkół, ani Kuratorium.

ZNP przyjmuje już zgłoszenia na wczasy, ale wydaje się, że najwięcej z nas spędzi wakacje w Warszawie, tak mała jest bowiem ilość miejsc. Stawia się przy tym wyjeżdżającym wiele warunków: ila lat pracuje, czy jest chory, czy pracuje społecznie, jak dawno jest członkiem ZNP itd. Nauczyciel jest więc dalej na „szarym końcu". Czy za jego ciężką pracę nie należy mu się wyjazd na wczasy? Jeżeli nie wszyscy mogą wyjechać w lecie, dlaczego Kuratorium nie zgadza się na wyjazd nauczycieli w ciągu roku szkolnego. A jeśli nie wolno zwalniać nauczycieli w ciągu roku szkolnego, to chyba biura i fabryki powinny udzielać urlopów w innych miesiącach prócz lipca i sierpnia".

Z pewnym zażenowaniem odpowiadamy na te pytania, gdyż odpowiedź łatwo by Pan znalazł w Zw. Nauczycielstwa Polskiego i w swym sumieniu obywatelskim.

Na początku bież. roku szkolnego istniała rzeczywiście koncepcja wyjazdu nauczycieli na wczasy w ciągu roku szkolnego. Ze względu na trudności znalezienia zastępstw i na niechęć samych nauczycieli przerywania ciągłości nauczania skorzystała z nich stosunkowo nieliczna grupa nauczycieli.

Na początku roku kalendarzowego Zw. Naucz. Polskiego po porozumieniu z Funduszem Wczasów zadecydował, że w ciągu roku szkolnego z wczasów będzie korzystać administracja szkolna, a dla nauczycieli wykładających zarezerwowane są wszystkie miejsca przydzielone dla ZNP na okres wakacyjny. Nie oznacza to, że wczasy dla nauczycieli poza lipcem i sierpniem nie istnieją. **W wypadku złego stanu zdrowia zezwolenia na wyjazd na wczasy są wydawane bez utrudnień.**

Łączna liczba nauczycieli w Warszawie (wraz z pracownikami administracyjnymi) wynosi 4 tys. (bez nauczycielstwa szkół wyższych). Obecnie ZNP rozporządza 500 miejscami w domach wczasowych, co stanowi procent w porównaniu z innymi związkami bardzo wysoki, właśnie dlatego tak wysoki, że nauczyciele mogą wykorzystywać wczasy jedynie w lipcu i sierpniu. Jak nas poinformowano w ZNP czynione są starania o przydział jeszcze 300 miejsc dla nauczycieli z Warszawy.

Poza tym około 800 nauczycieli z Warszawy i okręgu warszawskiego wyjedzie na tak zw. wczasokursy, organizowane bądź przez władze oświatowe (szkolenie ideologiczne) w Otwocku i w Płocku lub na kursy wychowania fizycznego, połączone również z wczasami.

Ogólny procent miejsc na wczasach przyznanych Zw. Nauczycielstwa Polskiego w porównaniu z innymi związkami zawodowymi jest nie niższy, ale wyższy. Na około 120 tys. członków ZNP, korzysta z wczasów 21 tys., tj. ok. 18 procent, a np. przemysł zaprelimionował w budżecie wczasy dla 16 i pół proc. swych pracowników.

To prawda, że nauczycielstwo nasze, bardzo liczebnie przetrzebione przez wojnę, w pierwszym okresie powojennym słabo uposażone materialnie, pracuje często z ogromnym zaparciem się siebie, że zawód nauczyciela należy do najbardziej wyczerpujących ze względu m. innymi na konieczność stałego doszkalania się.

Ale też nauczyciele w odróżnieniu od wszystkich innych ludzi pracy korzystają z 2 miesięcznych ferii wakacyjnych oraz przerw w pracy w okresie świąt Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy.

Czyż więc naprawdą nauczyciele mają prawo czuć się pokrzywdzeni, jeżeli nie wszyscy wyjadą na wczasy?

(red.)

Zdrojowisko Inowrocław

KĄPIELE SOLANKOWE, BOROWINOWE, KWASOWĘGLOWE.

Wodolecznictwo - Inhalatorium

LECZY: schorzenia gośćcowe: reumatyzm, artretyzm, ischias, choroby kobiece, serca, dróg oddechowych, nerwowe.

Bezpłatne prospekty wysyła

K 2378-1 ZARZĄD ZDROJOWISKA

Pokazy racjonalnego żywienia

zorganizowała Liga Kobiet

Pokazy racjonalnego żywienia zorganizował na Targach Poznańskich Zarząd Główny Ligi Kobiet w ścisłym porozumieniu z Polskim Komitetem Żywnościowym. Ogółem przeprowadzono 36 pokazów jednogodzinnych na tematy: Surówki warzywne. Potrawy pełnowartościowe bez mięsa, a zastępujące mięso, potrawy z jaj, sera, podrobów, ryb morskich. Drugie śniadania biurowe i szkolne. Oszczędne desery. Ciasto itd.

Wszystkie potrawy były przyrządzane na margarynie i oleju jako tłuszczach tanich, o wysokich wartościach odżywczych.

Wykłady prowadzone były przez nauczycielki gospodarstwa domowego. Małe porcyjki potraw rozdawane były bezpłatnie słuchaczom.

Przeciętna frekwencja na każdym pokazie wynosiła 500 osób. Ogółem uczestniczyło w pokazach około 18 tys. osób.

Pokazy żywienia wykazały, że nawet przy najmniejszym budżecie można odżywiać się właściwie, że sporządzanie posiłków nie jest trudne i pozwala zaoszczędzić czas na pracę kształceniową, społeczną, wychowywanie dzieci i wypoczynek.

Akcję tę prowadzi Liga Kobiet w wielu miastach.

KRONIKA SĄDOWA

Zły ojciec

Stanisław Kleniewski skazany został na płacenie alimentów w sumie 2 tys. zł. na rzecz swego 3-letniego syna Stanisława. Kleniewski, korzystając ze zmiany posady nie zawiadomił swego pracodawcy o ciążącym na nim obowiązku i podejmował w całości pensję.

Na skutek skargi jego byłej żony Kleniewskiego pociągnięto do odpowiedzialności. W śledztwie Kleniewski tłumaczył się, że nie mógł płacić alimentów z powodu ciężkich warunków materialnych.

Za złośliwe uchylanie się od płacenia Kleniewskiego czeka karna sprawa przed Sądem Okręgowym w Warszawie.

Skarb wśród szpargałów

Franciszek Giętka, malarz, wszystkie swe oszczędności — 250 dolarów w złocie, 150 rubli w złocie, kilka bransoletek itd. — przechowywał w skrzynce z różnymi szpargałami w swoim warsztacie.

Pracownik jego, Feliks Maciak, nagle porzucił pracę. Po kilku dniach Giętka zajrzał do „pancernej kasy" i ku swemu przerażeniu stwierdził brak złota. Giętka zameldował w M.O., że podejrzewa o kradzież Maciaka, którego dzięki listom gończym odnaleziono na prowincji i część skradzionych skarbów została zwrócona właścicielowi.

Maciak zasiądzie wkrótce na ławie oskarżonych.

6 lat za wydanie Niemcom

Jan Pieniak, rolnik, mieszkaniec wsi Żurawka, pow. warszawskiego, zameldował podczas okupacji na posterunku policji granatowej, że we wsi ukrywa się dwóch Żydów, zbiegłych z warszawskiego getta. Policja aresztowała uciekinierów, których Niemcy rozstrzelali.

Pieniak za wydanie Żydów zajął ławę oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Warszawie. Sąd skazał Pieniaka na 6 lat więzienia.

Zakłady Wytwórcze Lamp Elektrycznych

Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione

WARSZAWA, ul. KAROLKOWA 32/44

zatrudnią natychmiast:

KSIĘGOWYCH BILANSISTÓW, KONTYSTÓW, KSIĘGOWYCH KOSZTOWCÓW, KALKULATORÓW, ZAOPATRZENIOWCÓW, INŻYNIERÓW ELEKTRYKÓW, MECHANIKÓW, KONSTRUKTORÓW, FIZYKÓW, TECHNIKÓW MECHANIKÓW.

Oferty składać w Biurze Personalnym. K 2515-1

Z EKRANÓW STOLICY

»Antoni i Antonina«

Na ekran „Atlanticu" wszedł film rozrywkowy, produkcji francuskiej (Gaumont), który cieszyć się będzie niewątpliwie wielkim powodzeniem. Jest to lekka komedia, dobrze osadzona na treściowo w środowisku paryskim (na pograniczu świata robotniczego i drobnego mieszczaństwa), obfitująca w liczne sytuacje zabawne, zaprawiona typowo francuskim dowcipem.

Film pokazuje nam Paryż od strony życia codziennego, prasy, rozrywek oczywiście — miłości i wreszcie pragnień młodego małżeństwa. On jest robotnikiem w drukarni, ona — sprzedawczynią w wielkim magazynie towarowym. Zarobki obojga nie wystarczają na pierwsze potrzeby: jedno z nich, mianowicie Antonina, musi nie dojadać, żeby dla drugiego starczyło do syta.

Z pomocą przychodzi im szczęśliwy los loteryjny i on to staje się źródłem intrygujących pomyłek, nieporozumień, kłopotów i wreszcie — spełnionych marzeń.

Treść filmu jest błaha, stanowi raczej pretekst dla zabawnych epizodów, sytuacji komicznych, okolicznościowego dowcipu. A ludzie tego filmu — wszyscy bez wyjątku — należą do dobrze znanego nam typu psychicznego drobnej burżuazji.

Świadczy o tym szczególnie jaskrawo rejestr pragnień, które Antoni i Antonina postanawiają zrealizować, gdy podejmą wygraną na loterii. W rejestrze tym pod numerem pierwszym widnieje: SKLEP. Wprawdzie autorzy tekstu polskiego pozycję tę — dla nieznanych nam przyczyn — skreślili ze spisu marzeń Antoniego i Antoniny, na pierwsze miejsce przesuwając — mieszkanie. Uczynili niesłusznie: bo właśnie sklep to szczególny rodzaj awansu społecznego w rozumieniu kapitalistycznego świata. Jego zdaniem, żeby poprawić warunki bytu — trzeba przestać być robotnikiem, trzeba się przedzierzgnąć w sklepikarza!

Znakomita technika zdjęć, staranny montaż scen i epizodów, zręczna reżyseria i nieprzesadna w humorze i grotesce gra aktorów — to najmocniejsze punkty „Antoniego i Antoniny". Warto zwrócić uwagę na sceny uliczne, pokazane w świetnym perspektywicznym skrócie z okien wysokiego poddasza. Fragmenty gry w piłkę nożną, wyścig jeździecki, a przede wszystkim twarze, wychwycone z tłumu widzów, pełne zmiennego wyrazu emocji — znakomite.

Duży efekt dała kamera filmowa, przedstawiając obrazowo bieg myśli Antoniego, wracającego do przytomności po zemdleniu. Obrazom tym, o prawidłowym logicznie biegu myśli i wyobrażeń, brak równowagi ruchowej, stałości kształtu. Kształty przedmiotów i ludzi są zmienne, ich zarysy płynne, ruchy niepewne, pijane.

Reżyser Jacques Becker nadał akcji tempo szybkie, epizody dobrze wmontował w całość, umiejętnie wydobył z poszczególnych scen humor sytuacyjny.

Claire Maffei i Roger Pigaut w rolach głównych Antoniny i Antoniego dali prawdziwe, choć jednostronnie narysowane postacie.

Aparatura dźwiękowa „Atlanticu" mało wyraźnie oddała teksty mówione. Opracowanie polskie — z wyjątkiem wspomnianej wyżej usterki — dobre.

(k. m.)

18

Juliusz Żuławski

SKRZYDŁO DEDALA

* *

Ale natychmiast przestał się śmiać i wypuścił z ręki rękę Amelii. Chmury, które zbierały się coraz czarniejsze i cięższe, przewinęły przez jego głowę. — Do czego to dojdzie — mruknął, dotykając roztargnionym wzrokiem oczu Amelii, które wydały mu się nagle jak gdyby oczyma baranka ofiarnego, tak były nieświadome i niewinne.

„Anschluss", a potem raptownie rozgorzałą sprawę Niemców sudeckich powitała prasa rządowa z dobrą miną, z gadatliwym programowym aplauzem. Ale niepokój, już coraz powszechniejszy, zakradał się nawet do tych oficjalnych formuł, ześlizgując się z pióra przekupionego dziennikarza, drżąc w palcach zecera. Nazistowscy wodzowie szczekali w głośnikach radiowych, wielkie autostrady w Europie środkowej zaczynały już coraz donioślej dudnić od maszerujących szturmówek. Jak odzew wybijały takt dziecięce nogi niedorosłych niemieckich chłopców, którym zabawy w Indian zamieniono na praktyczniejsze i bardziej przemyślne ćwiczenia. Dzikość sięgnęła od razu wyostrzonymi pazurami i po następne pokolenie. Zapuszczała korzenie, wyradzała sposób myślenia. Strzała — wypuszczona podstępnie z londyńskiego City i nowojorskiej Wall Street — zaczęła błyskawicznie rozrastać się w ślepym pędzie i przerastać swój łuk.

W parlamencie angielskim rząd musiał z rosnącą ostrożnością przygotować swoje enigmatyczne odpowiedzi na coraz gwałtowniejsze interpelacje deputowanych z lewicy. Sypały się w dalszym ciągu ataki na politykę „nieinterwencji", dzięki której faszyści hiszpańscy ściskali broniący się kraj w coraz węższe kleszcze — sypały się oskarżenia na bezczynność rządu wobec nazistowskiego imperializmu, dla którego Czechosłowacja miała już być za chwilę drugą, po Austrii, ofiarą. Ale były to zawsze ataki i oskarżenia indywidualne tylko. Parlamentarna lewica angielska — jako całość — była w gruncie rzeczy zawsze tylko lewym skrzydłem kapitalizmu. A premier Chamberlain — ten niby naiwny i groteskowy „pan z parasolem" — był w rzeczywistości politykiem o doskonale cynicznej głowie i o żelaznych rękach.

Gdy Jerzy Hirszberg wyszedł z przyciszonego pięknymi dziełami ludzkimi wnętrza National Gallery na hałaśliwy w zamęcie bieżącego dnia Trafalgar Square — reklamowe transparenty pism popołudniowych obwieszczały właśnie wielkimi literami, że mister Runcimann, jako mediator z ramienia rządu brytyjskiego, wysłany został do Pragi.

W salach Galerii — w nieruchomej poświacie, — która jak ambrozją syciła płótna obrazów — czas, z jego niespokojnymi atrybutami w ogóle nie istniał. Hirszberg zatrzymał się na chwilę nad schodami i spojrzał na ruchliwy plac z niechęcią. Wokół kolumny Nelsona i na płytach niskiego centrum placu trzepotało się mrowie gołębi. Cztery kamienne lwy miały symbolizować wieczystą straż nad czterema stronami świata. Naokoło placu, jak po wstędze upstrzonej parasolami, biegały czerwone autobusy i czarne taksówki. Dalej — kamienna i dostojna — otwierała się perspektywa Whitehall'u. Bliski transparent z Runcimannem kłuł oczy nieestetyczną kompozycją, jak wulgarny okrzyk.

Hirszberg pierwszym odruchem zapragnął cofnąć się z powrotem pod ciche melodie Rafaela. Ale wiatr rzucił mu pod nogi płachtę Evening News'u, jak gdyby ruchliwe miasto chciało w nią złapać go jak na lasso. Hirszberg schylił się po gazetę i rzucił okiem o bezprzecznych prawach Trzeciej Rzeszy do sudeckiego kraju.

Uśmiechnął się ironicznie. — Z czegóż to pan się śmieje? — zapytał go Anthony Cox, znajomy architekt londyński, z którym przyszli dziś razem do Galerii i rozdzieliły ich sale. — Jest właśnie pora na popołudniową herbatę. Wstąpimy gdziekolwiek. Pan jako cudzoziemiec na pewno lepiej zna Londyn, niż ja.

— Mnie się też tak zdaje — odpowiedział Hirszberg dwuznacznie. W małej herbaciarni pokazał mu pierwszą stronę gazety. — Czy pana to nie śmieszy? — Nie. Dlaczego? — zdziwił się Anglik szczerze.

— Wysłaliście Runcimanna, aby ulegalizował podbój jeszcze jednego kawałka ziemi. Czy to nie oczywiste?

Anthony Cox, który dużo podróżował po Europie i całymi miesiącami przesiadywał w Paryżu, był Anglikiem szczodrze wzbogaconym (lub zepsutym, jak mawiano w jego konserwatywnej rodzinie) kulturą „kontynentalną". Toteż, spodziewał się Hirszberg, że w najgorszym razie odpowie mu jakimś inteligentnym żartem. Aż zdziwił się, gdy Anglik na jego słowa ustroił się w minę nie tylko poważną, ale nawet głęboko urażoną.

— Anglia stara się zawsze z całą bezinteresownością zrobić wszystko, co w jej mocy, aby doprowadzić do sprawiedliwości i pokoju. Bezinteresownie i z najlepszą wolą. Powinno się o tym pamiętać zawsze, gdy nie uchyla się ona od swych obowiązków moralnych bez względu na to, czy jej wysiłki mają szanse powodzenia, czy nie. Sprawiedliwość jest trudna, mój przyjacielu: zawsze ktoś pozostaje niezadowolony. Ale nasz kraj demokratyczny posiada to poczucie sprawiedliwości w stopniu chyba najwyższym. Misja Runcimanna, jeżeli się uda, to utoruje drogę sprawiedliwości i ugruntuje na Kontynencie nareszcie trwały pokój.

— Albo utoruje drogę Hitlerowi, rozładowując gotowość obronną i możliwości obronne Czechów, a w rezultacie ugruntuje na tym pańskim „Kontynencie" trwały stan wojny. Czy to się panu tak nie wydaje?

— To są absurdalne myśli! Po cóż, na miłość boską, mieliśmy to robić?

D. c. n.

mir - par

ROZMOWY I WNIOSKI

Rozmawiałam ostatnio z dwiema absolwentkami kursów szkoleniowych, zorganizowanych dla niewykwalifikowanych, bezrobotnych kobiet. Jedna była rodem z Radomia, druga z Warszawy. Obydwie są wdowami, wychowującymi z trudem swoje dzieci.

Ta z Radomia osiem miesięcy temu ukończyła kurs tkacki i czeka na próżno na zatrudnienie. Ta z Warszawy pracowała rok w warsztatach krawieckich, uruchomionych przez Wydział Opieki Społ. Z. M. Warsztaty te jednak zlikwidowano. Wraz z setkami innych, o podobnym losie kobiet szuka gorączkowo zarobku przy najrozmaitszych, dorywczych chociażby zajęciach.

Po tych dwóch rozmowach postanowiłam znów powrócić do wielokrotnie już poruszanego tematu — zatrudnienia bezrobotnych kobiet, zwłaszcza matek samotnych, obarczonych dziećmi.

Sięgnąwszy wpierw do swych notatek sprzed roku, a nawet sprzed dwu lat, postarałam się następnie zdobyć nieco aktualnych wiadomości. I zestawiłam je.

Bilans nie wypadł dodatnio. Oto na specjalnej konferencji, poświęconej zagadnieniu walki z bezrobociem kobiet, a zwołanej w maju 1947 roku (a więc równo dwa lata temu) — delegat Ministerstwa Przemysłu mówił obszernie o stworzeniu gęstej sieci spółdzielni pracy wytwórczej, wokół których grupowałyby się zespoły chałupniczek.

Wymieniając cztery główne branże ,w których mogłaby się najlepiej rozwinąć spółdzielcza produkcja kobiet (branża włókiennicza, drzewna, metalowa, skórzana) delegat stwierdził, że przy odpowiedniej organizacji, uwarunkowanej, rzecz jasna, funduszami na przeszkolenie, remont lokali, zakup narzędzi i surowców oraz kapitał obrotowy — do końca r. 1947 mogłoby być zatrudnionych do 45 tysięcy spośród bezrobotnych kobiet.

Na tejże konferencji ten sam przedstawiciel Ministerstwa Przemysłu wysunął również projekt, by we wszystkich dziedzinach gospodarki wyodrębnić zawody, które całkowicie lub w znacznym procencie winny być — jako lżejsze — wykonywane przez kobiety.

*

Po tej konferencji, w której uczestniczyli reprezentanci wszystkich zainteresowanych problemem resortów i instytucji, a która miała być hasłem do mobilizacji wspólnych wysiłków— przystąpiono do pracy.

Stwierdźmy na wstępie, że nie była to łatwa praca. Na to, by szkolić — trzeba mieć instruktorów. Na to by utworzyć warsztaty — trzeba mieć lokal, maszyny i stały dopływ surowców.

Sprawa z instruktorami wyglądała z początku katastrofalnie. Nie lepiej przedstawiała się sprawa z lokalami, zwłaszcza w zniszczonych miastach, z maszynami, które w wielu wypadkach trzeba było sprowadzać z zagranicy, z dopływem surowców, który niejednokrotnie na skutek „urzędolenia" ulegał niespodziewanym zahamowaniom.

Ale gdy już wszystkie te zasadnicze trudności tu i ówdzie pokonano, gdy w wielu ośrodkach powstały kobiece spółdzielnie wytwórcze — pojawiła się nowa przeszkoda: odpowiednie zorganizowanie zbytu gotowych wyrobów.

*

Organizatorzy akcji zatrudnienia kobiet — powtarzam — nie mieli łatwego zadania. Lecz, czy naprawdę zrobili wszystko co leżało i leży w ich mocy, by pchnąć tę akcję na szersze tory, by nadać jej właściwy rozpęd i odpowiedni kierunek?

W dniu 31 marca rb. liczba kobiet przeszkolonych i zatrudnionych w spółdzielniach wytwórczych wynosiła 11.200.

Prawda, że obrót łączny spółdzielni podniósł się z 10 milionów zł. w styczniu 1948 na 408 milionów zł. w marcu 1949. Prawda, że koszty robocizny wzrosły w tym samym czasie z 2.700.000 zł. do 116 milionów zł. Świadczy to o dobrej pracy już istniejących spółdzielni. Nie zmienia to jednak w niczym faktu, że liczba zatrudnionych kobiet wynosi zaledwie czwartą część liczby przewidzianej jeszcze przed dwoma laty. I, jak mnie poinformowano, projektowane na rok bieżący zwiększenie zatrudnienia bez robotnych kobiet również postępować ma raczej na zwolnionych obrotach.

*

A teraz o liście tzw. zawodów kobiecych. Mimo, iż listę taką b. starannie w Ministerstwie Pracy i Opieki przygotowano, wkładając w nią sporo trudu i czasu — niedawno postanowiono sprawę tę pozostawić swojemu biegowi. To znaczy lista listą, ale ponieważ nie ma żadnej specjalnej instrukcji, żadnego zarządzenia, nikt się oczywiście nią przejmować nie będzie. W dalszym ciągu więc mężczyźni, mimo że z dużo większym pożytkiem mogliby być zatrudnieni w innych zawodach, pracują na tych stanowiskach, które powinny przypaść w udziale kobietom.

*

Śledzę uważnie od samego początku rozwój akcji zatrudnienia kobiet. Niestety, muszę to podkreślić, tempo jej wyraźnie słabnie. Przygasa jak gdyby zainteresowanie, które dwa lata temu paliło się jasnym płomieniem.

A przecież zagadnienie walki z bezrobociem niewykwalifikowanych kobiet, które są często żywicielkami rodzin, bynajmniej nie utraciło swej ostrości. Przeciwnie nawet, są pewne, nieliczne na szczęście, ośrodki—małe miasteczka i osiedla, gdzie utworzenie spółdzielni wytwórczej — to jedyny ratunek, jedyne dostępne źródło zarobku dla miejscowych kobiet.

Wydaje mi się, że w wielu wypadkach zwłoka w organizacji placówek pracy jest bezpośrednią winą tzw. czynników i instytucji lokalnych.

Fakt, cytowany przeze mnie na wstępie, o absolwentce kursu w Radomiu, wyczekującej nadaremnie na zatrudnienie — jest faktem bynajmniej nieodosobnionym, a więc tymbardziej groźnym i wymownym.

Równie niezrozumiały jest fakt zamykania istniejących warsztatów i pozostawiania kobiet swojemu losowi, jak to ma miejsce w Warszawie.

Skoro państwo daje grube miliony na akcję przeszkolenia bezrobotnych kobiet — pieniędzy tych nie wolno marnotrawić na skutek braku energii czy inicjatywy.

Bezrobotne kobiety muszą być nie tylko przeszkolone. Muszą być zatrudnione!

mir-par

Odpowiedzi Redakcji

GENA — LEGNICA. Podajemy adres Polskiego Konsulatu w Londynie: England Polish Consulate General London W. 1. Queen Anne street 42.

EDMUND RUTKOWSKI. Dekret o najmie lokali przewiduje tylko dobrowolne, nie zaś przymusowe, płacenie świadczeń dodatkowych przez lokatorów. Natomiast prawo zwyczajowe i stanowisko organizacji społecznych (Rad Narodowych) przemawia za obowiązkiem lokatora uiszczenia tych dodatkowych opłat.

STARUSZKA. Jeżeli należność za przepadłe rzeczy została zasądzona osobiście od właściciela przedsiębiorstwa przewozowego, może Pani poszukiwać swej należności od niego na wszelkim posiadanym przez niego majątku. Jeżeli przysądzono Pani należność od osoby prawnej, może pani kierować egzekucją tylko na mienie tej osoby prawnej.

KAZIMIERZ MATUSZEWSKI. Za izbę uważa się również kuchnię, jeżeli ma ona okno, natomiast nie uważa się za izbę łazienki, śpiżarni, werandy, przedpokoju, korytarza piwnicy, strychu i tp.

KAZIMIERZ NOWAK. Jeżeli płaci Pan czynsz dzierżawy, nie może Pan powoływać się na przedawnienie nabywcze. Natomiast jest rzeczą prawdopodobną, że ma Pan prawo do przymusowego wykupienia gruntu zajętego pod budynek w drodze pozwu sądowego przeciwko właścicielowi gruntu.

M. STOPNICKA. Radzimy wysłać pismo odpowiedniej treści do Zakładu Oczyszczania Miasta bezpośrednio. Uwagi Pani są przekonywujące.

ANONIMOWO. Zasiłki rodzinne podlegają wypłaceniu członkom rodziny osób utrzymujących się z własnej pracy i podlegających ubezpieczeniu na wypadek choroby. Rozwód można uzyskać nawet nie posiadając wiadomości o miejscu zamieszkania drugiego małżonka. Wówczas Sąd wyznacza kuratora dla obrony praw małżonka nieznanego z pobytu.

MATUSIAKOWA KRYSTYNA. Pracownikom sektora prywatnego zniżka kolejowa nie przysługuje.

O ile należy Pani do Zw. Zawodowego, to wówczas przysługuje Pani zwrot 50% ceny biletu od pracodawcy, na podstawie paragrafu 20 umowy zbiorowej.

Oczywiście o ile przedsiębiorstwo, w którym Pani pracuje, umowę z pracownikami podpisało.

P. KWATER, BIAŁYSTOK. W Katowicach istnieje jednoroczne studium wstępne na politechnikę śląską.

Adres: Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Studium wstępne w Katowicach, Częstochowska 19.

KWIATKOWSKA. Cechu działu gumowego nie ma.

KOPCZYŃSKI. Chcąc uzyskać skierowanie na kurację leczniczą, musi Pana żona przez przeciąg 2 miesięcy leczyć się u lekarza. Jeśli leczenie nie da rezultatów, wówczas należy złożyć wniosek do komisji, poświadczony przez lekarza, u którego się pacjent leczył. Komisja stwierdzi konieczność leczenia i określi miejsce. Następnie wniosek przesyłany jest do sanatorium, ewent. miejsca uzdrowiskowego i dopiero otrzymuje się skierowanie.

A.M. Otwarcia Wystawy dokonał dn. 21.VI.48 r. Prezydent R.P. Bolesław Bierut.

EICHORN ZBIGNIEW. Z reklamacją w tej sprawie prosimy zwrócić się bezpośrednio do Redakcji „Trybuna Ludu".

CZYTELNIK. Podane numery obligacji nie figurują w atbeli wygranych Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju.

STAŁY CZYTELNIK. Ustawę regulującą sprawy zaopatrzenia inw. wojennych znajdzie Pan w Dzienniku Ustaw R.P., wydanym w ubiegłym tygodniu. Dziennik ten może Pan nabyć w każdej większej księgarni.

Inwalidzie wojennemu pracującemu przysługuje pobieranie renty inwalidzkiej zasadniczej, a ponadto ma prawo do następujących dodatków, które otrzymuje na podstawie orzeczenia Rewizyjnej Komisji Lekarskiej, dodatek na pielęgnację i dodatek kwalifikacyjny. Inwalida wojenny pracujący traci prawo do otrzymywania dodatku specjalnego, który jest traktowany jako ekwiwalent za kartki żywnościowe.

RADIO

W dniu 20 bm. (piątek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Wiadomości: 5.15, 6.00, 7.00, 8.00, 12.04, 17.00, 18.15, 21.30, 23.00. Wszechnica: 8.35, 19.00.

11.40 Dla klas młodszych; 12.15 Przegląd prasy; 12.30 Dla wsi; 12.50 Przerwa; 15.30 Skrzynka techniczna; 15.45 Piosenki: Godlewska, Bogucki; 16.05 „Jarosław Dąbrowski" — pogadanka; 16.15 P.K.O.; 16.20 Kompozytor Dnia: Verdi; 17.15 Koncert dla przodowników pracy; 18.00 S.P.; 18.15 Przegląd prasy młodzieżowej; 18.20 Koncert orkiestry Gerta; 19.20 Festiwal Muzyki Ludowej; 22.00 Muzyka czeska; 22.45 Muzyka lekka; 23.10 Muzyka poważna; 0.05 Koniec audycyj.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

5.10 Sygnał czasu, 5.20 Koncert, 6.00 Dziennik por., 6.15 Muzyka, 6.30 Gimnastyka, 6.40 Muz., 7.00 Dziennik por., 7.20 Muz. operetkowa, 8.00 Streszcz. wiad. dz. por. 8.05 muz. 8.35 wszechnica radiowa, 9.15 Przerwa 12.00 Wiad. południowe, 12.15 Muz. 12.20 Aud. dla wsi, 12.50 Przerwa. 15.30 „Pierścień i róża", aud. sł. muz. 16.00 aud. dla młodzieży, 16.15 Muz. 16.20 Kompozytor dnia: J. Strauss, 17.00 Dziennik popoł. 17.15 Przy sobocie po robocie. 18.00 Wieczór Mickiewiczowski, 18.25 Muz., 18.45 II dzien. popoł., 19.00 Muz., 19.15 Festiwal Muz. Ludowej wyk. Ork. Filharmonii Łódzkiej, 21.00 Dziennik wiecz. 21.40 Teatr Eterek, 22.00 Muz. taneczna, 22.45 Muz. 23.00 Ost. wiadomości, 23.10 Koncert symfon., 23.50 Program na dzień nast., hymn.

KĄCIK SZACHOWY

III runda turnieju o mistrzostwo Olsztyna

W III rundzie turnieju szachowego o mistrzostwo m Olsztyna Markum wygrał z Kamińskim, Świetlikowski z Szybińskim, Hoppe z Schelsem, Kołomecki z Bargiem i Brożyńskim, Barg z Sempiołem, Brożyński z Lewkowiczem, Lewkowicz z S. Leokajtisem, Sempioł z Kamińskim, Kalinowski z Aniołem, Woździński z Bieńkowskim, Wiśniewski z Aniołem i Schels z Lewkowiczem.

Stan turnieju przedstawia się następująco: Lewkowicz, Bieńkowski, Barg, Wiśniewski, Świetlikowski, Markun, Anioł, S. Leokajtis, Sempioł i Woździński zdobyli po 1 punkcie; Schels, Hoppe i Kalinowski po 2 pkt., oraz Brożyński i Kołomecki po 3 pkt.

Katarzyński, Tadrowski, J. Leokajtis i Szybiński bez punktów. (lb)

Uwaga!

21 maja odbędzie się ciągnienie 1-szej klasy 56 Loterii Państwowej Jeszcze dziś można nabyć los w Kolekturze Zw. Zaw. Skarbowców Białystok, Sienkiewicza 47.

Ogłoszenie o zmianie nazwiska

Urząd Wojewódzki podaje do wiadomości, że Wojewoda Kielecki, działając na podstawie dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. (Dz. U.R.P. nr 56, poz. 310) zmienił nazwisko Adama Rosenbluma z Częstochowy na nazwisko Rosinkiewicz.

K 603-1 Za Wojewodę
Nacz. Wydz. Administracyjnego

Ogłoszenie o zmianie nazwiska

Urząd Wojewódzki podaje do wiadomości, że Wojewoda Kielecki, działając na podstawie dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. (Dz. U.R.P. nr 56, poz. 310) zmienił nazwisko Jana i Józefa Wozignoja ze Stodół na nazwisko Woziński.

K 604-1 Za Wojewodę
Naczelnik Wydz. Administracyjnego

Ogłoszenie o zmianie nazwiska

Urząd Wojewódzki podaje do wiadomości, że Wojewoda Kielecki, działając na podstawie dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. (Dz. U.R.P. nr 56, poz. 310) zmienił nazwisko Stanisława i Janiny Deska na nazwisko Deszczka.

K 605-1 Za Wojewodę
Naczelnik Wydz. Administracyjnego

Zawiadomienie

Kierownictwo Elektrowni Radom

zawiadamia P. T. Odbiorców że dn. 22 maja 1949 r. od godz. 6-ej do 10-ej nie będzie prądu w całym mieście z powodu dorocznego czyszczenia urządzeń elektrycznych.

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Radomsko-Kieleckiego
K 607-0 Placówka Radom. Miasto.

Zgubiono

KARTĘ REJESTRACYJNĄ MOTOCYKLA DKW 190 cm nr karty rejestracyjnej H-3919 seria 117409, nr silnika 611630, nr podwozia 341396 wydaną przez WUS-Olsztyn na nazwisko Oko Tadeusz zam. Burdag pow. Nidzica. 501-1

W czwartą rocznicę

walk o NYSĘ...

Reportaż frontowy z bojów II-ej Armii

»Na zachód od Nysy«

Józefa HENA

w kwietniowym (IV) zeszycie miesięcznika

„Twórczość"

Cena 120 zł. Wszędzie do nabycia. K 2389-0

Podziękowanie

Współpracownikom, oraz Przyjaciołom

ś ☩ p

Adolfa Hornunga

pracownika Polskich Zakładów Zbożowych w Lublinie serdeczne podziękowanie za okazane serce w czasie jego choroby, oraz oddanie ostatniej posługi w dniu 17.V. br. Składają:

633-1 Siostra i Siostrzeniec

Fabryka Kalafonii i Przetworów Chemicznych W. Buszko i Ska

w Kozienicach

ZAANGAŻUJE NATYCHMIAST

elektromontera

samodzielnego fachowca na konserwację i remonty fabrycznych urządzeń elektrycznych dla siły i światła. Warunki do omówienia 610-1

Państwowa Fabryka Przemysłu Lniarskiego nr 8 „Warta"

w Częstochowie ul. Narutowicza 45

sprzeda z wolnej ręki

samochód półciężarowy

półtonowy marki „Tempo" czterokołowy, przedni napęd w dobrym stanie na chodzie, dobre ogumienie z zapasem. Samochód oglądać można codziennie w godzinach od 8 — 14-ej za poprzednim zgłoszeniem się w Wydziale Technicznym Fabryki. K 1067-1

Na Białystok i województwo białostockie

Instytucja poszukuje na dobrych warunkach:

1. Kierownika — organizatora do prowadzenia placówki terenowej z warunkiem wyłącznej dla niej pracy.
2. Pracowników o charakterze łączników do jednania czytelników oraz dostawy i wymiany książek po domach w każdym mieście województwa.

Wymagane poręczenie i życiorys. Zgłoszenia pisemne kierować należy do Warszawy pod adresem: Tygodniowa Biblioteka Obiegowa, SWO „CZYTELNIK", Daszyńskiego 16. K. 252-0

Państwowa Fabryka Przemysłu Lniarskiego nr 8 „Warta"

w Częstochowie ul. Narutowicza 45

przyjmie zaraz

kwalifikowaną maszynistkę

Zgłoszenia osobiste w Wydziale Personalnym Fabryki w godzinach od 8—14. K 1068-1

URZĄD WOJEWÓDZKI OLSZTYŃSKI POWIADAMIA

że w dniach od 20.V. do 30.VI. 1949 r. odbędzie się rejestracja inżynierów budowl. techników, budowl. kierowników robót, majstrów bud. Bliższe dane i szczegółowe terminy rejestracji w Wojew. Dzienniku Urzędowym z 20.V.1949 r. K. 362-0

Dyrekcja Lasów Państwowych

w Białymstoku, ul. 1 Maja 14

posiada na sprzedaż

NA SKŁADZIE W HAJNÓWCE

Węgiel drzewny z drzew iglastych i liściastych

„ „ liściastych aktywowany w kawałkach i mielony. Rozpuszczalnik (o zawartości 34—37% acetonu). Oleje drzewne ciężkie »C« i lekkie »Z« oraz oleje 3/4 aldehyd, furfurol i inne artykuły. K 253-0

PRZETARG OFERTOWY — SPRZEDAŻ

Pol. Agencja Drz. „PAGED" w Kielcach, Leśna 8 ogłasza sprzedaż w drodze przetargu ofertowego a) motocykla „Royal", 350 cm. sześc., b) karoserii samochodu os. DKW.

Przedmioty te można oglądać w dn. 1, 2 i 3 czerwca rb. godz. 10—12, Rozdz. Składnica Drewna, Kielce, ul. Zagnańska 29.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do dn. 9 czerwca r. b. do Biura „PAGED". K. 606-1

Białostockie wieczory teatralne

»PAN DAMAZY«

Komedia w 4 aktach J. Blizińskiego

„Pan Damazy" J. Blizińskiego, którym teatr białostocki zamyka bieżący sezon, należy do tych pozycji w polskiej literaturze teatralnej, których wprowadzenie na scenę w dzisiejszej epoce nie ma uzasadnienia, ponieważ nie ma w niej żadnego problemu występującego w dzisiejszym społeczeństwie. „Pan Damazy" nie przeżył okresu swojego powstania, lat siedemdziesiątych dziewiętnastego wieku i dziś stanowi raczej pozycję archiwalną.

O wprowadzeniu tego utworu do repertuaru teatru białostockiego zadecydował fakt, że zgodnie z przysługującym aktorowi prawem teatralnym wybrał ją zmarły M. Dowmunt na swój jubileusz, w którym miał wystąpić w roli Rejenta Bajdalskiego. Po niespodziewanej śmierci M. Dowmunta na dwa tygodnie przed premierą wobec daleko zaawansowanych przygotowań nie udało się już sztuki wycofać i w ten sposób „Pan Damazy" zamyka sezon teatralny w Białymstoku.

Zgon M. Dowmunta jest ogromną stratą grane' sztuki, w której ulubieniec tutejszej publiczności niewątpliwie znalazłby odpowiednie ujście dla swego talentu scenicznego.

Wystawienie „Pana Damazego" obciążyło tak reżysera jak i zespół aktorski obowiązkiem specjalnie starannego przygotowania sztuki. Należało tu dostrzec i uwypuklić wszystkie istniejące akcenty społeczne, by wydobyć najbardziej istotne dziś momenty utworu, by pokazać symptomy moralnego rozkładu kasty ziemiańskiej, które skazały ją na degenerację i zanik w toku przeobrażeń społecznych, by unaocznić widzowi, że klasa społeczna złożona z ludzi podobnego typu, jak bohaterowie sztuki, nawet głoszący hasła postępu i pozytywizmu nie sięgają poza parkan własnego folwarku i poza brzegi swego półmiska a resztę rzeczy pozostawiają ich własnemu biegowi. I te właśnie cechy toczące społeczność ziemiańską zespół aktorski potrafił wydobyć, co należy zapisać tak na plus reżysera K. Borowskiego jak i wykonawców ról.

Intryga w tej komedii obraca się wokół ulubionego w okresie Blizińskiego motywu, jakim jest testament zmarłego Żegoty, najczęstszy rekwizyt sztuk tego autora. Istotny stan testamentu zna tylko dwoje ludzi utrzymujących resztę partnerów rozmyślnie w nieświadomości. Z tym łączy się również zwykła u Blizińskiego kwestia posagu. Przez powiązanie obydwu motywów powstaje tło, na którym z dużą wyrazistością rysują się charaktery osób, obnażające się w całej rozciągłości, gdy kluczem do ich rozszyfrowania staje się pieniądz.

W sporze o pieniądze odsłania się podział osób występujących w sztuce na dwie grupy, a granica podziału zakreślona jest grubą linią. Pierwsza grupa Żegocina, Rejent i Seweryn, to charaktery przeżarte egoizmem i zakłamaniem i zdolne do każdego łajdactwa, a osłaniające swe postępowanie cynicznie interpretowanym pozytywizmem. Druga grupa, na czele z Żegotą, to ludzie wprawdzie bez aspiracji społecznych ale posiadający wyczucie sprawiedliwości a w postępowaniu kierujący się impulsami uczuć.

Gdybyśmy chcieli w tych dwu grupach doszukiwać się aluzji do ścierających się w czasie Blizińskiego prądów pozytywizmu z romantyzmem, to wynik wypadłby dla sztuki bardzo mierny. Niemniej można w tym upatrywać słabe echo owych tarć, tego zmagania się dwu przeciwstawnych sobie pokoleń. I tu być może leży największa, choć trudno uchwytna wartość „Pana Damazego".

Grze zespołu występującego w sztuce nie można niczego zarzucić; na czoło wysuwa się S. Winter, wykonujący rolę tytułową.

Damazy Żegota stanowi typ sarmacki polskiego szlachcica. Na pozór gburowaty hreczkosiej „szlagon ordynaryjny", jak mówi Seweryn, ogrodu nie lubi, słowików nie cierpi bo mu spać nie dają, bez wykształcenia i obycia, nie mający czasu na literaturę i formy towarzyskie, bo musi sprzedawać wełnę w Tatarowie, a na jarmarku w Kołkowicach kupować woły, nie bez skłonności do pieniactwa. Ale ten sam Damazy, który nie rozumie co znaczy obcy mu wyraz „etyka", ma w sobie pojęcia etyczne i etycznie postępuje w życiu, a wprowadzając rewoltę w stosunkach w domu swojej bratowej, ruguje wyzysk i rozwala montowany przez bratową spisek rodzinny.

Rolę Damazego Winter gra bardzo dobrze, z dokładnym wyczuciem granicy, przestąpienie której zatarłoby intencje autora i reżysera, jeśli chodzi o typ szeregowego szlachcica epoki popowstaniowej. Przy tym Winter doskonale odtwarza gwałtowne zmiany stanu psychicznego jakie zachodzą w Damazym, człowieku o gorącej krwi i woskowym sercu.

Podobnie W. Jarzmanowska bez zastrzeżeń wywiązała się z roli Pani Żegociny, pełnej płytkich ambicji, zachłanności na pieniądze i rozhisteryzowanej do szpiku kości.

To, w czym inni widzą nakaz służby krajowi, uważa za urojenie i nonsens, a sama nie waha się bliskiej krewnej, Mańki sprowadzić w swym domu do roli popychadła i łaskawie tolerowanego intruza tylko dla tego, że w obronie praw tej dziewczyny nie było komu stuknąć pięścią w stół, zanim tego nie zrobił Damazy.

Jerzmanowska nie bez talentu wydobyła całą przewrotność charakteru Żegociny, pokazała jej słodzoną jadowitość, bezczelność tupety i kukułcze dążenia. Autorka nie tylko tekstem roli ale i grą wprowadza widza w przeświadczenie, że bagienko rodzinne w tym domu to dzieło autorstwa Żegociny.

Obok Żegociny istnieje na scenie Pani Tykalska (H. Rapacka), „poczciwa siostrunia", rezydentka z nieodstępną pończochą, stworzenie potulne i sterroryzowane przez panią domu, ale nie gardzące sensacyjnością i skore do intymnych zwierzeń.

T. Rapacka odtworzyła ten typ z dużą dozą trafnego ujęcia i jako ciotka pełniąca funkcję klucznicy folwarcznej była naprawdę bez zarzutu.

Najbardziej płaskim charakterem w całej sztuce jest Rejent Bajdalski (Wł. Osta-Suski), palestrant podłej kategorii, szuja wieszająca się klamek dworskich i zmieniający skórę za każdym pobrzękiem grosza. Rejent gotów jest śpiewać hymny każdemu, kto mu płaci, a swoją jałowość moralną rad pokrywa hasłami pozytywizmu. Jest to nie tylko karykatura ówczesnego prawnika, ale i człowieka, a bieg spraw na scenie stawia go w komicznych sytuacjach.

Wł. Osta-Suski odtworzył w Rejencie kreaturę moralną, ale nie nadał tej postaci cech komizmu, zwłaszcza wtedy kiedy Rejent staje się nie tylko łajdakiem spod ciemnej gwiazdy, ale i śmiesznym łajdakiem wskutek krzyżowania się jego planów.

J. Kostecki w roli Seweryna wypadł pomyślnie. Seweryn, obcałowujący ręce ciotki Żegociny i podający jej jakieś medykamenty do wąchania we wszystkich atakach histerii, niczym nie odbiega od swej protektorki. Zawrócił on głowę Mańce, by potem zabiegać o rękę Helenki Żegocianki, grać dalej rolę obłudnego amanta posuwając swe zachowanie się wobec zawiedzionej dziewczyny do cynizmu.

Oczywista rzecz, że i Seweryn deklamuje o pozytywiźmie.

Przeciwstawienie Seweryna dał T. Andrzejewski w roli Antoniego, młodego człowieka zakochanego w Helenie i odpornego na demoralizujące wpływy otoczenia.

E. Brodowicz-Turska nadała roli Heleny wiele dziewczęcego uroku, naiwności i prostoty. Helena, młodziutka osóbka, jako tako ułożona, w miarę rezolutna w chwilach decydujących, na tle pozostałych osób była jedyną postacią, której obce były machinacje familijne, i która nie zna jeszcze krętych dróg swych krewniaków.

W roli Mańki wystąpiła K. Borchardt. Wniosła ona do niej to wszystko, co wnieść należało, jednak w ogólnym wyniku stwierdzić trzeba, że poprzednie kreacje bardziej odpowiadały tej aktorce.

M. Piotrowski w roli Gucia, syna Rejenta wywiązał się z zadania, a nadmierną fircykowatość tej postaci na scenie zdaje się należy do swoistej interpretacji roli przez reżysera, choć tego sama rola nie narzuca.

Epizodyczna rola lokaja Jana przypadła E. Laskowskiemu.

Ogólnie rzecz biorąc przyznać trzeba, że „Pan Damazy" w wykonaniu białostockiego zespołu wypadł bez zarzutu mimo całej anemii tej komedii.

Dekoracja J. Gniatkowskiego staranna i dobrze pomyślana.

F. Z. Weremiej

Aktualny stan osadnictwa
na ziemi warmińsko-mazurskiej

Proces osadnictwa, zahamowany ograniczoną ilością i opłakanym stanem pozostałych jeszcze do dyspozycji władz osiedleńczych zagród w naszym województwie, w ciągu dwóch lat ostatnich nie może się wykazać większymi osiągnięciami.

Od początku akcji przesiedleńczej, do ostatniej chwili, kiedy to piszemy, osadnictwo rolne objęło w swe posiadanie na 1.209.800 ha użytków rolnych, licząc w cyfrach okrągłych— 644.000 ha. Do tej jednak ostatniej liczby dodać należy jeszcze stan posiadania autochtonów, wynoszący 128.500 ha, obszar, administrowany przez Państwowe Gospodarstwa Rolne — 212.400 ha, majątki w chwilowym posiadaniu urzędów i instytucji — 47.000 ha i wreszcie zapas, przeznaczony na parcelację — 177.900 ha.

W liczbie gospodarstw osadniczych pewną, nieznaczną zresztą część (około 600) stanowią gospodarstwa zarezerwowane przez grupy zwiadowcze, ale jeszcze nie objęte.

Ogółem w naszym regionie liczba gospodarstw osadniczych wynosi nieco ponad 62.000 i autochtonicznych przeszło 14.000. Razem mamy więc z górą 76 tysięcy „żywych" gospodarstw w ogromnej swej większości zagospodarowanych.

W stosunku do czasów okupacji nie mieckiej stanowi to duży postęp w normalizacji stosunków socjalnych na wsi, gdyż w r. 1939 notowano na tym terenie zaledwie 66.500 gospodarstw, przy czym prawie 40 proc. ziemi należało do obszarników.

Po zakończeniu ruchu osiedleńczego będziemy mieli w województwie blisko sto tysięcy samowystarczalnych gospodarstw rolnych.

W liczbie 62 tysięcy gospodarstw indywidualnych statystyki ruchu osadniczego notują zaledwie 3.721 działek pracowniczych wielkości do 1 ha i 2.300 — od 1 do 3 ha — reszta to gospodarstwa chłopskie. Wśród tych ostatnich przeważają nadziały wielkości od 7 do 12 ha. Jest ich w sumie ok. 38 tysięcy o łącznym obszarze ok. 390.000 ha.

Na zakończenie należy podnieść, że większość powiatów naszego województwa jest już prawie całkowicie nasycona ludnością rolną. Największą chłonność posiadają jeszcze powiaty Węgorzewo, Reszel, Pisz, Kętrzyn i Górowo Iławieckie. (l)

Związkowcy woj. olsztyńskiego witają pracą Kongres Zw. Zawodowych

Załoga elektrowni w Elblągu w ramach czynu przedkongresowego zobowiązała się zaoszczędzić przy przebudowie obmurza kotła ok. 72 tys. zł. Transportowcy elektrowni zobowiązali się bezpłatnie zbudować ze starego baraku portiernię dla dyżurnych kierowców. Brygady sieciowe zaś — wyremontować do dnia 31 bm. linię wysokiego napięcia Pasięk — Józefowo — Miłakowa, co było przewidziane dopiero na lipiec.

Sieciowcy podokręgu ZEOM-u w Olsztynie zobowiązali się przebudować poza planem linię elektryczną, zasilającą warsztaty mechaniczne DPM, a stolarze — wykonać 4 zastawki wodne dla elektrowni „Dyna", warsztatowcy zaś okucia do nich.

Pracownicy dyrekcji ZEOM-u zobowiązali się zlikwidować analfabetyzm na terenie agend dyrekcyjnych. Dwie brygady remontu samochodów zobowiązały się natomiast przyśpieszyć kapitalny remont 2 samochodów ciężarowych o 10 dni, zaoszczędzając 32 tys. zł. (lu)

Rosną obroty olsztyńskiego Domu Sprzedaży

Przed uruchomieniem własnego domu sprzedaży w Olsztynie przy ul. Stalina Dyrekcja Przemysłu Miejscowego nie liczyła na tak znaczne obroty, jakie osiągane są obecnie przez tę nową placówkę handlową w naszym mieście.

Samo zresztą położenie sklepu w śródmieściu i odmienny asortyment towarów, czerpanych głównie z produkcji przemysłu lekkiego, otwierają przed nim dalsze możliwości rozwojowe.

Dom sprzedaży ma, jak się zdaje, wyrobioną już klientelę, którą oglądać można częstokroć od wczesnego rana, gdy gromadzi się przed zamkniętymi jeszcze drzwiami sklepu. (l)

Tramwaje olsztyńskie
rozpoczynają swój pracowity dzień

Jest wcześnie. Parę minut po piątej. Technicy ob. ob. Ruciński i Boniszkowski starannie zmywają z rąk resztki tłustego, lepkiego smaru. Noc na pracy przy konserwacji i drobnym remoncie wozów tramwajowych w zajezdni przy Al. Wojska Polskiego jest ukończona.

Pierwszy tramwaj przed chwilą właśnie opuścił miejsce nocnego postoju, zdążając do dworca głównego, aby zabrać pasażerów z porannego warszawskiego pociągu.

Skończyli więc robotę nocni pracownicy techniczni. Na zmianę już za chwilę przyjdą inni: motorowi, konduktorzy i kontrolerzy. Reszta wozów w tej chwili jest jeszcze na miejscu. Oko nasze przyzwyczajone do widoku czerwonych wozów w ruchu i przeważnie „w pojedynkę" nie od razu może się pogodzić z tym tłokiem w zajezdni tramwojów „w stanie spoczynku".

Drzemią jeszcze nasze czerwoniaki, a dokoła chodzi dyżurny kontroler, ob. Maleszewski, którego obowiązkiem jest wypuścić wozy na trasę, i udziela nam, korzystając z chwili wolnego czasu, wyjaśnień.

CI, CO NIE ŚPIĄ NOCĄ

Pytamy też ob. Rucińskiego i ob. Boniszkowskiego, którzy w międzyczasie doprowadzili swe spracowane ręce do porządku, na czym polega ich praca nocna.

— Ano, naprawiamy drobne uszkodzenia, sprawdzamy działanie hamulców i pałąków, nie może ujść naszej uwadze stan desek ochronnych i innych najważniejszych części. Pracuje nas tu czterech w warsztatach stolarskim, ślusarskim, elektromechanicznym, kowalskim i tokarskim. Oprócz nas pracują nocą sprzątaczki. Zamiatają wozy, myją szyby, doprowadzają wagony do należytego stanu.

Ob. Maleszewski pokazuje nam raport dzienny, w którym notowane są wszelkie wypadki i uszkodzenia wozu, godzina jego wyjścia i powrotu do zajezdni itp. W raporcie z dnia wczorajszego stwierdzamy, że wszystko było w porządku.

DZIENNA ZMIANA

Tymczasem schodzą się motorowi i konduktorzy. Niektórzy z nich mieszkają w nowoodbudowanym, pięknym domu tuż przy zajezdni. Ci nie potrzebują tracić czasu na dojście do miejsca pracy. Jeden z pracowników podobno ma balkon na piętrze. To też koledzy twierdzą wesoło, że „może na parasolu zlecieć przed swój wóz".

Przychodzą również nasze popularne konduktorki (ogółem jest ich podobno pięć). Konduktorki wraz ze swoją męską odmianą oglądają uważnie przed odjazdem wozy („przyjmują" — jak się tu mówi). Cóż by to była za uciecha dla dzieciarni, gdyby mogła asystować przy sprawdzaniu działania wszelkiego rodzaju dzwonków tramwajowych...

Ale już ob. Maleszewski dyryguje gdzieś od frontu zajezdni — „Odjazd na trasę!". Motorowi i konduktorzy zajmują swoje stanowiska. Dzwonek. Kończy się bezruch czerwonych potworków. Zaczyna się pracowity wczorajszego stwierdzamy, że wszystko było w porządku. dzień olsztyńskich tramwajarzy. (za)

110 procent planu produkcji wykonały MZPD

Mazurskie Zakłady Przemysłu Drzewnego w okresie od 1 stycznia do 31 kwietnia rb. wykonały plan produkcyjny w 110 proc. (an)

Mleko, nabiał i potrawy jarskie
będą do dyspozycji plażowiczów nad jeziorem Krzywym

Olsztyński oddział Centrali Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich przeprowadza obecnie rozmowy ze Zw. Samorządowców na temat wydzierżawienia kąpieliska miejskiego nad jeziorem Krzywym, gdzie Centrala zamierza otworzyć już w najbliższych dniach tzw. bar mleczny.

Byłby to w Olsztynie nowy typ pijalni-jadłodajni, dostosowanej do pory letniej, zaopatrzonej we wszelkie produkty mleczne i nabiałowe, oraz napoje chłodzące i piwo. Ponadto przy barze ma być uruchomiona kuchnia, dostarczająca klientom gorących dań jarskich. Z jadłospisu wykluczone będą natomiast dania mięsne, wódki i wina.

Nareszcie więc skończą się pijatyki tam, gdzie krzewić się powinna tężyzna fizyczna. Dwuletnia więc akcja „Życia" odnosi w końcu skutek.

W ramach planu 6-letniego przewiduje się uruchomienie na terenie naszego województwa sześciu takich placówek, z tego trzy w Olsztynie. (l)

Obchody Święta Ludowego
odbędą się w 41 miejscowościach woj. olsztyńskiego

W Olsztynie odbyło się zebranie informacyjne dla przedstawicieli partii politycznych, związków zawodowych i instytucji, zorganizowane przez wojewódzki komitet organizacyjny Święta Ludowego, które w naszym województwie będzie obchodzone 5 czerwca.

Zebraniu przewodniczył prezes zarządu wojewódzkiego SL poseł Gwis, który przedstawił założenia ideologiczne Święta Ludowego. Szczegóły techniczne omówił sekretarz komitetu ob. Stelmach.

Tegoroczne Święto Ludowe obchodzone będzie pod hasłem utrwalenia sojuszu robotniczo-chłopskiego, walki o pokój oraz przebudowę gospodarczą wsi przy wyeliminowaniu elementów wstecznych, wrogich Polsce Ludowej, zdążającej do socjalizmu.

W woj. olsztyńskim obchody Święta Ludowego, w którym wezmą udział także robotnicy i inteligencja pracująca, odbędą się w 41 miejscowościach. Obchodu centralnego nie będzie. Uroczystości odbędą się w każdym mieście powiatowym z tym, że pow. olsztyński obchodzić będzie święto w Parczewie. Poza tym we wszystkich powiatach uroczystości odbędą się i w kilku innych punktach.

Dla uświetnienia święta w części artystycznej wystąpią zespoły związków zawodowych, raz jeszcze dokumentując więź, która łączy miasto ze wsią.

Obchody rozpoczną się wszędzie o godz. 11. (mag)

Dalsze kredyty na rozbudowę
państwowego przemysłu miejscowego

Z Min. Przemysłu Lekkiego w Warszawie nadeszła wiadomość o przyznaniu olsztyńskiej Dyrekcji Przemysłu Miejscowego nowych kredytów inwestycyjnych w ogólnej sumie przeszło 25 mil. zł.

Na przeniesienie z Braniewa do Crnety i uruchomienie fabryki beczek otrzymano 1 mil. zł., na rozszerzenie czynnej już w Ostródzie wytwórni kajaków i łodzi — 7,1 mil. zł, na olsztyńskie zakłady imtarsji drzewnej, zabawek i galanterii — 5,6 mil. zł. i wreszcie na kapitalne remonty innych zakładów Przemysłu Miejscowego — 3 mil. zł.

Niezależnie od kredytów już wymienionych Przemysł Miejscowy ma uzyskać na zabezpieczenie posiadanych budynków fabrycznych kredyt dodatkowy w kwocie 4 mil. zł. (l)

Dzień Olsztyna

MASÓWKA w ZEOM-ie

W sali ZEOM-u odbyła się masówka pracowników, na której powzięto szereg zobowiązań w ramach czynu przedkongresowego.

Z ramienia OKZZ przemawiali ob. Kurzynoga i ob. Mońka. (an)

KOMITET AKTYWIZACJI

Powołany do życia na ostatnim plenum MRN Komitet Aktywizacji Olsztyna zbierze się po raz pierwszy już we wtorek 24 bm. w sali posiedzeń Rady na ratuszu. (t)

ZABAWA W ZEOM-ie

Jutro w sobotę, w sali ZEOM-u odbędzie się wielka zabawa wiosenna. Początek o godz. 21-ej. Dochód z imprezy przeznacza się na cele społeczne. (lu)

JESZCZE ŻĄDŹBORK

U wylotu ul. Waryńskiego koło garaży PKP stoi drogowskaz z napisem „Żądźbork"... Czas by już był usunąć tablicę względnie przemalować ją, ponieważ nawet dzieci wiedzą, że dawny „Żądźbork" od 3 lat nazywa się „Mrągowo". (lu)

USUNĄĆ NAPIS

Przy ul. Długosza 5 naprzeciw kościoła katedralnego do dziś istnieje niemiecki napis. Prosimy o szybkie usunięcie go.

KARY... KARY...

Referat karny Zarządu Miejskiego w ub. miesiącu ukarał mandatami 78 osób i w drodze rozpraw 27. Łącznie ściągnięto z ukaranych 138 tysięcy zł, przysparzając władzom miejskim wątpliwej wartości wpływów. (t)

Olsztyn — Olsztynek — Olsztyn
Zmieniona trasa wyścigu kolarskiego

Trasa wyścigu kolarskiego Spójni, który odbędzie się w niedzielę 22 bm. została przez organizatorów zmieniona i przedstawia się obecnie następująco: Olsztyn — Olsztynek — Olsztyn.

Start honorowy nastąpi o godz. 10 na Stadionie Leśnym, Ostry — o godz 11 w Al. Warszawskiej koło b. siedziby RKU. Tam też znajdować się będzie meta wyścigu. Rozdanie nagród odbędzie się na stadionie.

Wyścig rozegrany zostanie w kategorii rowerów wyścigowych i turystycznych, w klasyfikacji zespołowej i indywidualnej. Do chwili obecnej wpłynęło ponad 20 zgłoszeń. Dalsze zgłoszenia przyjmuje zarząd Spójni, Al. Wojska Polskiego 62/63.

Oszczędności
w przemyśle drzewnym

Plan oszczędnościowy mazurskich zakładów przemysłu drzewnego został w I kwartale roku bieżącego przekroczony. Zaoszczędzono bowiem w tym okresie ponad 20 mil. zł, co stanowi 29 proc. rocznego planu oszczędnościowego. (jj)

Sępopol musi czekać

Donosiliśmy o staraniach roszarni i ludności w sprawie uruchomienia kolejowej komunikacji pasażerskiej do st. Sępopol.

Jak się dowiadujemy z DOKP Olsztyn, postulat ten będzie uwzględniony, niestety, dopiero w roku przyszłym z chwilą odbudowania połączenia Czerwonki z Lidzbarkiem, co ma nastąpić jeszcze w ciągu roku bieżącego. (an)

Z ekipą lekarską w Filipowcach

(Od naszego specjalnego wysłannika)

W naszych wędrówkach po ziemiach Warmii i Mazur dotarliśmy tym razem w towarzystwie olsztyńskiej ekipy lekarskiej, zorganizowanej przez PCK, do miejscowości Filipowce w pow. kętrzyńskim.

Wędrowna medycyna i ruchoma farmacja z ob. Wierą na czele szybko i sprawnie zainstalowały swoje polowe niejako ambulatorium, i raźno przystąpiły do pracy, jako że dzień był słoneczny i ciepły, usposabiający radośnie lekarzy i pacjentów których ob. Kurowska wprawnie ustawiła w szereg.

WZOROWA MATKA

W pewnym momencie dr. Kuzia, skrupulatnie badający małą dziatwę, woła do nas głośno:

— Patrzcie, co za wzorowa matka, jak wspaniale ma utrzymane dzieci. Doprawdy należy się jej nagroda.

Zbliżamy się zaciekawieni do grupy trojga dzieci i kobiety którą okazuje się ob. W. Kurowska, członek zespołu spółdzielni „Jedność".

Zapytujemy, jak to się dzieje, że pracując ciężko na roli znajduje jeszcze czas, aby w tak wzorowej czystości i zdrowo chować swoje dzieci? Do rozmowy dołączają się tymczasem inni członkowie spółdzielni, między innymi również szczupły, muskularny przewodniczący ob. Skórka.

— Ano — opwiada ten ostatni — my już przekonali się, że tylko w spółdzielni uprawa roli jest szybsza i łatwiejsza. A kiedy całkiem staniemy na nogi, zobaczycie — dzieci nasze nie tak jeszcze będą wyglądały — o wiele lepiej, bo będziemy mogli poświęcić im więcej czasu.

PRZYJEŻDŻAJCIE ZA ROK

— Na razie pracujemy, nie oglądając się ani na święto, ani na przyjemność, aby tylko jak najwięcej zimi zagospodarować — z dumą wtrąca młody traktorzysta, ob. A. Fic. — Przyjeżdżajcie do nas, obywatelu, za rok. Nie poznacie naszej spółdzielni i naszych dzieci.

— Dziś pracy mamy dużo, boć to początki. Nie zwracamy też uwagi na wygody osobiste nie obliczamy nawet dniówek. Jeden goni drugiego — mówi poważnie 63-letni kowal spółdzielni. I chociaż spółdzielnia powstała dopiero w kwietniu mamy już zasianej 80 ha jarowizny, a teraz zaczynamy sadzić ziemniaki. Będziemy ich mieli 12 ha. Planujemy też zupełną likwidację odłogów. Omawiamy to na naradach produkcyjnych i przy układaniu planu robót na dzień najbliższy.

WSPÓLNIE PLANUJEMY

— Już dziś planujemy, jak przystąpić do zbioru zasiewów. Chcemy założyć coś w rodzaju przedszkola, aby matki mogły swoje dzieci bezpiecznie zostawić i spokojnie iść w pole do pracy.

— Nie zapominamy — wtrąca ktoś z boku — i o elektryfikowaniu naszej spółdzielni. Linia wysokiego napięcia jest od nas tylko o półtora kilometra, a tak się szczęśliwie złożyło, że mamy przy pompie motor elektryczny nawet z pasem. Rozwiązałoby to nam sprawę wody, gdyż rury wodociągowe doprowadzone są do wszystkich budynków gospodarczych.

Rozmowę naszą przerywają nagle skoczne dźwięki kujawiaka i śpiew ob. Tosi, która występuje tu w potrojnej roli jako pracowniczka medycyny z ramienia PCK oraz śpiewaczka i akordeonistka — z własnej inicjatywy. Lekarze kończą właśnie badanie ostatnich pacjentów. Wkrótce zwiną swoje polowe ambulatorium, aby je rozłożyć w innej wsi Filipowce korzystają więc z ostatnich chwil, ciasnym kołem słuchaczy otaczając olsztyńską pieśniarkę... (lu)

Nasi korespondenci donoszą:

GIŻYCKO. — W dniu 15 bm. w giżyckim oddziale Yacht Klubu Polski odbyła się uroczystość podniesienia bandery klubu. Była to pierwsza tego rodzaju uroczystość w kraju, symbolizująca rozpoczęcie sezonu żeglarskiego. Równocześnie odbył się chrzest dwóch nowych jednostek żaglowych, powiększających tabor sportowo-żeglarski naszego województwa. Chrztu pełnopokładowego jachtu kilowego „Kapitańska córka" dokonał starosta powiatowy ob. Motloch. (mi)

PISZ. — Ze zbiórek ulicznych w Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy zebrano w powiecie piskim około pół miliona zł. Jest to kwota b. poważna. Samo tylko miasteczko Orzysz, liczące 1500 mieszkańców, zebrało około 100.000 zł. Powiat piski jeszcze raz wykazał, że w sprawach oświaty nie pozwoli się prześcignąć innym powiatom w województwie. (im)

ELBLĄG. — Zorganizowana na terenie woj. gdańskiego w roku 1947 dobrowolna akcja opodatkowania się wszystkich mieszkańców na akcję kulturalno - oświatową, dała poważne wpływy, które pozwoliły m. in. na rozpoczęcie budowy nowoczesnych szkół.

W powiecie elbląskim szkoła taka powstaje w Milejewie. (mx)

ELBLĄG. — W trosce o zaopatrzenie robotników ciężkiego przemysłu w tłuszcz Centrala Mięsna zorganizowała stały dekadowy przydział w ilości 1/2 kg na osobę. Pierwszy rozdział tłuszczu dla zakładów im. gen. Świerczewskiego został dokonany 11 bm. (mx)

OSTRÓDA. — Oddział TPPR zebrał dotychczas ponad 110 tys. zł z dobrowolnych ofiar drogą rozprzedaży cegiełek na Pomnik Wdzięczności dla Armii Radzieckiej w Olsztynie. Ofiary napływają w dalszym ciągu. (mx)

OSTRÓDA. — W ub. miesiącu w miejscowym urzędzie stanu cywilnego zarejestrowano 62 urodzenia, 17 zgonów i 22 małżeństwa. (mr)

KĘTRZYN. — Liga Kobiet w naszym mieście na swój plus może zaliczyć doprowadzenie do końca drugiego kursu kroju i szycia, który ukończyło 16 osób. Kurs prowadziła instr. Wojciechowicz, abiturientka poprzedniego kursu. Obecnie w Lidze Kobiet przymuje się zapisy do trzeciego kursu. (ma)

KĘTRZYN. Na wniosek olsztyńskiej Delegatury Komisji Specjalnej został skierowany do obozu pracy w Mielęcinie na 6 miesięcy Antoni Czerepko, zam. przy Al. Wojska Polskiego 31, który dokonał nielegalnego uboju świni, a mięso rozprzedał bez badania weterynaryjnego. (ir)

BARTOSZYCE. — W tym roku zakończona zostanie odbudowa zniszczonej sieci wodociągowo-kanalizacyjnej. Jednocześnie prowadzone są roboty budowlane w rzeźni miejskiej i chłodni kosztem 1.100.000 zł. Otwarcie obu miejskich przedsiębiorstw nastąpi już w czerwcu. (z)

Pracownicy Centrali Mięsnej
inicjują akcję masowego wstępowania do TPPR

W Centrali Mięsnej w Olsztynie odbyło się zebranie wszystkich pracowników z okazji czwartej rocznicy zwycięstwa nad faszystowskimi Niemcami. W zebraniu wzięło udział około 100 osób.

Zebrani, pragnąc dać wyraz swoim uczuciom wobec zakusów międzynarodowej reakcji i anglo-amerykańskich imperialistycznych podżegaczy wojennych uchwalili jednomyślnie:

Zapisać się gremialnie na członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Powiększyć wydajność swojej pracy w imię dalszego rozwoju kraju i utrwalenia pokoju na świecie.

Podnieść swoje kwalifikacje zawodowe i świadomość społeczno-polityczną dla przyśpieszenia osiągnięcia przez nasz kraj ustroju sprawiedliwości społecznej — socjalizmu.

Wezwać wszystkie instytucje olsztyńskie do pójścia w ich ślady do masowego wstępowania w szeregi Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Nie wątpimy, że inicjatywa pracowników Centrali Mięsnej zostanie podchwycona przez wszystkie olsztyńskie zakłady pracy, przysparzając Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej dalszych tysięcy świadomych członków.

Ze swojej strony śledzić będziemy uważnie przebieg zainicjowanej akcji, notując dalsze jej etapy.

CO i GDZIE?

W OLSZTYNIE

TEATRY

Teatr im. St. Jaracza — „Zapora", godz. 20.00.

Kino „Polonia" — „Za wami pójdą inni" prod. polska, godz. 16.30, 18.30 i 20.30, dozw. od lat 8.

Kino MAZUR — „Jasna droga" prod. radz., godz. 16.00, 18.00 i 20.00. Dozw. od lat 14.

Muzeum na Zamku — czynne codziennie prócz poniedziałków, godz. 10 — 14.

DYŻURNA APTEKA

Pod Kopernikiem, Stalina 34.

W ELBLĄGU

Kino „Bałtyk" — „Zagubione dni".

Kino „Mars" — Zapomniana wioska

B-7790f

W obszernym domku z ogrodem
mieścić się będzie izba zatrzymań

Wiele pisaliśmy swego czasu o konieczności zorganizowania w Olsztynie izby zatrzymań dla nieletnich przestępców i małych samowolnych podróżników, pozostających bez opieki.

Z przyjemnością więc notujemy fakt uruchomienia tego rodzaju placówki społecznej w najbliższym już czasie.

Izba zatrzymań znajdzie pomieszczenie przy ul. Sarnowskiego 9. Z chwilą przekwaterowania zamieszkujących tam obecnie 3 rodzin, opróżnionych zostanie 7 izb, które wraz z przyległym dużym ogrodem stanowić będą zamkniętą całość.

Opieka nad zatrzymanymi dziećmi spoczywać będzie w rękach milicji, która dostarczy także fachowo przeszkolonego personelu. (t)

W szpitalu powiatowym w Piszu
powstanie centralny oddział wenerologiczny

Z Olsztyna wyruszyła w teren kolumna przeciwweneryczna. Terenem działania kolumny będzie powiat piski, a w szczególności Orzysz, Biała Piska i sam Pisz.

Kolumna przeciwweneryczna ma zlecone ponadto dodatkowe zadanie. Chodzi mianowicie o powołanie do życia szpitala dla chorych wenerycznie z terenu całego naszego województwa.

Szpital ten, a ściśle mówiąc oddział szpitala powiatowego ma powstać w Piszu już w niedługim czasie w specjalnie w tym celu odbudowującym się gmachu.

Powstanie oddziału chorób wenerycznych w szpitalu piskim będzie wielkim dobrodziejstwem dla naszego województwa, w którym, jak już podawaliśmy, te choroby społeczne stanowią poważne zagadnienie. (lu)

Złóż datek na T.P.D.

Ogłoszenia drobne

PRACA ZAOFIAROWANA

Centrala Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego Oddział w Olsztynie zatrudni natychmiast rutynowaną maszynistkę. Podania z życiorysami i świadectwami należy składać do Oddziału, ul. Mazurska nr. 13. K. 401-1

Polska Agencja Drzewna „Paged" zaangażuje samodzielnego buchaltera-bilansistę. Zgłaszać się mogą tylko poważni reflektanci. Olsztyn, ul. Bałtycka 1, bud. 4. 499-0

Potrzebna pomoc domowa od zaraz. Olsztyn, Kolonia Mazurska, ul. Opolska 19. 498-1

POSZUKIWANIA

Zachowskiej Emilii i Haliny, przybyłych z Lebiedziewa, pow. Mołodeczno w styczniu 1946 do Iławy — poszukuje Piotrowska Stanisława, Lidzbark Warmiński, Warszawa 19. Sprawa bardzo ważna. 500-0

ZGUBY

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Ciechanów na nazwisko Główczyk Józef syn Władysława urodz. 1917 r., zam. w Elginowie, pow. Szczytno. 495-0

Zgubiono leg służbową Nr. 435 wydaną przez Izbę Skarbową w Olsztynie na nazwisko Opel Jan 502-1